Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Czwartek 8 listopada 1934 r. Nr. 307

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

PO OTWARCIU SESJI SEJMOWEJ

W OGNIU DYSKUSJI NAD EXPOSE MIN. SKARBU ZAWADZKIEGO.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu, które od godz. 10 rano, z małą tylko przerwą, trwało do późnej nocy, poświęcone było w całości dyskusji nad expose p. ministra skarbu. Przemówienie p. ministra skarbu Zawadzkiego w mniejszym jednakże stopniu było przedmiotem dyskusji, niżli wydarzenia, które rozegrały się w ośmiomiesięcznym okresie milczenia Sejmu. Wiele interpelacyj zgłoszonych onegdaj świadczy, iż wiele spraw interesujących ogół społeczeństwa znajdzie oświetlenie w dyskusji sejmowej. Ze względów technicznych wczoraj mogliśmy dać tylko przemówienie min. Zawadzkiego. Dzisiaj dajemy dalszy ciąg obrad wtorkowych w Sejmie. Po expose min. Zawadzkiego pierwszy zabrał głos prezes Klubu Narodowego poseł Rybarski.

OPTYMIZM A FAKTY.

— P. minister skarbu w swojem przemówieniu dał wyraz optymizmowi. Muszę więc przypomnieć poprzedni optymizm p. ministra skarbu. Dnia 7 września 1933 r. na posiedzeniu komitetu Pożyczki Narodowej powiedział p. minister, że z przygotowań do budżetu przyszłorocznego wynosi głębokie przekonanie, iż budżet da się zamknąć jeżeli nie całkowitą równowagą, to w każdym razie deficytem nieznacznym. Dotychczas jednak za pół roku pokryto deficyt Pożyczką Narodową w wysokości zgórą 150 miljonów. Następnie p. premjer Kozłowski powiedział 1 sierpnia rb.: „Mogę panów zapewnić, że przeciętna wydatków nie osiągnie przeciętnej zeszłorocznej". Tej zniżki nie widziałem. Jeśli weźmiemy budżet na rok przyszły i uwzględnimy, że np. danina szkolna ukryta jest bardzo dyskretnie w funduszach, okaże się, że w nowym budżecie w stosunku rocznym wypada więcej wydatków, aniżeli wyniosły rzeczywiste wydatki w pierwszym półroczu tego roku.

Następnie p. minister powoływał się na poprawę wskaźnika produkcji przemysłowej. Istotnie poprawa nastąpiła wszędzie, ale spośród 12 państw europejskich Polska ma wskaźnik najniższy, a w porównaniu z r. 1932 poprawa u nas jest słabsza, aniżeli w większości krajów europejskich.

PODATKI.

P. minister opiera swoje nadzieje na przyszłość na wzroście dochodów. Istotnie. W pierwszem półroczu 1934-35 daniny publiczne i monopole wyniosły 762,5 miljonów, w pierwszem zaś półroczu r. ub. 757,8 miljonów. Wzrost ten wykazują jednak tylko podatki bezpośrednie — tam gdzie śruba fiskalna może działać. Inne podatki nie wykazują wzrostu. A i w dochodach z podatków bezpośrednich okazuje się przy bliższej analizie, że na rok 1934-35 preliminowano dochody z odsetek za zwłokę, kar i grzywien na 16,5 miljona, tymczasem już w pierwszem półroczu tego roku dochód ten przyniósł 18,5 miljona, to znaczy więcej niż przewidywano na cały rok.

Następnie p. minister proponuje szereg nowych podatków, nie zsumowuje jednak tych rzeczy razem, ale mówi osobno o podatkach w ogólnym budżecie, a osobno o daninie szkolnej. Jeśli dodamy 16 miljonów daniny szkolnej do 40 miljonów nowych podatków, otrzymamy razem 56 miljonów. Ale są jeszcze inne zwyżki, mianowicie dochód z podatku dochodowego preliminowany w roku zeszłym na 170 miljonów, a obecnie na 190 miljonów. Czyli, że nowych podwyżek jest razem na około 90 miljonów. Od końca r. 1931 wprowadzono ponad 40 różnych nowych danin i opłat na rozmaite fundusze.

Wymagania skarbu stoją na drodze odbudowy gospodarczej i dlatego też w mojem głębokiem przekonaniu na tej drodze nie doprowadzi się do uzdrowienia gospodarki.

GDZIE MOŻNA OSZCZĘDZIĆ?

Nie twierdzę, by nasz budżet nie zawierał wielu oszczędności. Niektóre oszczędności poszły nawet zadaleko. O ile chodzi np. o zaniedbanie budownictwa drogowego, to jest to więcej niż błąd z punktu widzenia wojskowego. Wiadomo bowiem każdemu dobrze, jakie ogromne wydatki w budownictwie szosowem robi nasz sąsiad zachodni.

Ale są pewne pozycje, wydatki, na sumy dyspozycyjne, na których można robić oszczędności, — czy nie możnaby ograniczyć kosztów reprezentacji państwa, wydatków na urządzanie mieszkań reprezentacyjnych, jak w samorządzie warszawskim, który dzisiaj jest organem wykonawczym państwa? Wielkie oszczędności można również uzyskać i w wydatkach subwencyjnych. Niedawno ujawniono, że sanacyjny Związek pracy obywatelskiej kobiet otrzymał w r. 1932-33 subwencję na 1.680.000 zł. Nie wszystko było z temi subwencjami w porządku, ale chodzi głównie o to, że akcja społeczna, oparta niemal wyłącznie na subwencjach skarbowych, jest demoralizująca.

Mówił p. minister o przedsiębiorstwach państwowych. Dlaczego uporczywie preliminuje się z przedsiębiorstw takie dochody, których one nie dadzą? Za ostatnie pół roku wpłaciły one do skarbu 8 miljonów, tymczasem na rok przyszły preliminuje się aż 67 miljonów.

PRZYWILEJE.

Pos. Sławek skarżył się niedawno na to, że rzemiosło, kupiectwo, rolnictwo okazują pewną bezradność i oglądają się na pomoc państwową. Skąd się rodzi ta bezradność? Odpowiedź jest jasna, jeżeli państwo ujęło wszystko w swoje ręce, społeczeństwo musi być bezradne. Gdy wszystko jest pod nadzorem policyjnym, ludzie muszą oglądać się na państwo. Nie jest jednak słuszny pogląd że wszyscy żądają pomocy od państwa. Może to dotyczyć tylko elity rządzącej, szerokie masy narodu chcą tylko, aby im państwo pozwoliło pracować w spokoju i pod ochroną prawa. (Oklaski na prawicy). Szerokie masy nie liczą zbyt wiele na pomoc państwa, ale nie chcą, by pewne grupy, pewne partje i wyznania miały przywileje. Tymczasem u nas rozwiązuje się jako nielegalne stowarzyszenia b. wojskowych Polski, a pod opieką władz istnieje żydowska organizacja wojskowa, która urządza parady po miastach i cieszy się największem poparciem.

Przywileje bardzo często łączą się u nas z systemem protekcji, o czem zresztą mówili pp. Prystor i Sławek.

Pos. Kleszczyński BB: Powinien pan bić brawo.

Prof. Rybarski: Biję, ale dodaję trochę szczegółów. Z tego miejsca cytowaliśmy okólnik wicewojewody do starostów, polecający, aby z kas komunalnych zrobili narzędzie rozszerzania wpływów. Przypominam odezwę Legjonu Młodych w Krakowie, gdzie było powiedziane, że młodzież Wszechpolska nie otrzymuje posad. Te objawy wynikają z samej istoty systemu. P. premjer mówił o stosunkach w świecie robotniczym, gdzie zmusza się pracowników do zapisywania się do związków obcych im ideologicznie. Ale czy to dotyczy tylko stosunków robotniczych. Mam wielu uczniów, którzy przedemną skarżyli się, że im powiedziano: „Jeżeli zapiszecie się do Strzelca, to dostaniecie posadę za 150 zł.". W świecie adwokackim widzimy objaw, że kuratele, syndykaty i nadzory sądowe w olbrzymim procencie otrzymują członkowie sanacyjnego koła adwokatów. Nie użyję drastycznego określenia, jakie dostosował p. premjer do stosunków robotniczych, ale muszę powiedzieć, że nie zazdroszczę potęgi obozowi opartemu na takich fundamentach. W tej atmosferze muszą pojawiać się takie objawy, jak nadużycie i łapownictwo. Już padło tu nazwisko posła Idzikowskiego, ale nietylko o niego chodzi. Wiadomo, że była zorganizowana akcja przekupywania urzędników skarbowych wśród sfer rzemieślniczych. Głębszą przyczyną tych nadużyć jest wszechwładza administracji państwowej. Nie wypleni się nadużyć, jeżeli zakres działania każdego urzędnika nie będzie ograniczony przez prawo i nie będzie pozostawał pod kontrolą prawa.

NIESZANOWANIE PRAWA.

Jakiż jest stan prawny w naszem państwie? Każdy rząd, który powstał w drodze zamachu, jeżeli ma instynkt samozachowawczy, dąży do tego, żeby jaknajprędzej wrócić do prawa i pozostawić po sobie instytucje prawne, które go przetrwają. Jak się przedstawia u nas twórczość prawna? Nie jest prawem pełnomocnictwo i taki stan rzeczy, że norma ogólna mówi tak, ale jeżeli minister czy urzędnik chce, to może być inaczej. Możemy ostatecznie zrozumieć krytykę ustawodawstwa przedmajowego i nie dziwić się, że panowie tego prawa nie szanowali. Ale można było oczekiwać, że będziecie szanować prawo przez samych siebie uchwalone. O ustawie o ubezpieczeniach społecznych przez was uchwalonej — po roku krytyka wasza wyraża się w takich słowach, że prokurator powinien to nieraz skonfiskować. Poco było uchwalać prawo wyborcze ludności do samorządów, a potem je unieważniać? Chyba poto, żeby nie wyjść z wprawy na czas, gdy będą wybory sejmowe.

OBOZY IZOLACYJNE.

Obecny reżim organizował bardzo wydatnie wymiar sprawiedliwości i można było przypuszczać, że na tem będzie koniec, ale okazją do zasadniczej zmiany było zamordowanie ministra Pierackiego. Wtedy na Obóz Narodowy rzucano pośrednio podejrzenie popełnienia tego zamachu i aresztowano półtora tysiąca ludzi. Później stwierdzono, że zbrodnię popełnił Ukrainiec. Albo więc władze bezpieczeństwa nie wiedziały nawet, z jakiego środowiska wyszła ta zbrodnia, albo skorzystały z tej tragedji, by załatwić rachunki partyjne i złamać Obóz Narodowy.

Są w różnych krajach Europy obozy izolacyjne, gdzie odosabnia się ludzi niewygodnych dla reżimu, ale obóz w Berezie Kartuskiej ma swoiste piętno. P. premjer oświadczył, że u nas miejsca odosobnienia będą miały regulamin bardzo ciężki i nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem surowej i karzącej ręki państwa. Tymczasem stosuje się to do osób, które są tylko podejrzane, których nikt nie oskarżył o żadne określone przestępstwo. Karano głodem, rujnowaniem zdrowia, brudem, biciem. Wychodzącym z tego więzienia pewien wysoki urzędnik oświadczył: „Jesteście wypuszczeni, ale nie wolno wam zajmować się działalnością polityczną. I jeżeli piśniecie choć słowo o tem, co się tu działo, znajdziecie się tu spowrotem". Tymczasem wszyscy mówią o tem, co się tam działo.

Takiemi środkami — kończy pos. Rybarski — nie zdołacie złamać Obozu Narodowego. Wiemy, co mówią szerokie masy ludności. Te wzmożone represje wobec Obozu Narodowego łączą one ze wzrostem świadomości żydowskiego zalewu i jego niebezpieczeństwa. Możecie panowie stosować takie lub inne metody, ale jedno już dzisiaj jest pewne: nie zdobędziecie rządu dusz w Polsce.

KLUB LUDOWY.

W dalszej dyskusji, która rozwinęła się w związku z pierwszem czytaniem budżetu, przemawiał prezes Klubu Ludowego pos. Róg, zaznaczając na wstępie, że nie widzi w budżecie dostatecznej troski o rolę szarego człowieka wogóle, a w szczególności o dolę drobnego rolnika. Pomimo znanego wystąpienia b. premjera p. Prystora, liczba sto-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Czy samobójstwo Sztekkera?

WARSZAWA, 7.11 (7.11). Jutro zostanie przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego Sztekkera (o zgonie donosimy na str. 6 Red.). Zachodzi podejrzenie, że Sztekker popełnił samobójstwo przez zatrucie jakiemiś bakterjami.

Aresztowanie żony

ZAMORDOWANEGO NACZELNIKA SĄDU.

WARSZAWA, 7.11 (tel. wł.). W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez policję w związku z zamordowaniem naczelnika sądu w Tarnobrzegu, St. Skrzosa, została aresztowana żona zamordowanego, licząca około 50 lat oraz student, 20-letni Frankiewicz, którego łączyły ze Skrzosową bliższe stosunki.

Pozatem został aresztowany 28-letni Gabrjel Cechura, włamywacz, niedawno uwolniony z więzienia. Cechura był doskonale obznajmiony z rozkładem mieszkania Skrzosów.

Dziś w numerze

Odroczenie sesji sejmowej

na 30 dni.

WARSZAWA, 7.11. (PAT). Dziś o godz. 13 przybył do Sejmu dyrektor biura prawnego prezesa Rady ministrów p. Władysław Paciorski, który wręczył p. marszałkowi Sejmu zarządzenie p. Prezydenta R. P. w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu.

Zarządzenie p. Prezydenta brzmi: „Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam z dniem 7 listopada 1934 r. sesję zwyczajną Sejmu na dni 30. Spała 6 listopada 34 r. Prezydent R. P. Ignacy Mościcki. Prezes Rady ministrów (—) Leon Kozłowski.

Następnie dyrektor Paciorski zarządzenie podobnej treści z powołaniem się na art. 37 Konstytucji, doręczył p. marszałkowi Senatu.

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 7.11 (tel. wł.). Dziś odbyło się pod przewodnictwem posła Byrki posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, na którem dokonano rozdziału referatów poszczególnych części budżetu na rok 1935-36. Równocześnie odbyło się posiedzenie senackiej komisji budżetowej, na którym również dokonano rozdziału referatów.

Najbliższe posiedzenie komisji budżetowej Sejmu wyznaczone zostało na 11 grudnia r.b.

Zmiana konstytucji.

WARSZAWA, 7.11 (tel. wł.). W kołach politycznych mówią, że w połowie grudnia senacka komisja konstytucyjna rozpocznie prace nad poprawkami konstytucji. W połowie stycznia projekt nowej konstytucji zostanie odesłany do Sejmu.

Przesilenie rządowe we Francji.

Radykali rozbijają gabinet.

PARYŻ, 7.11. Sytuacja polityczna jest niezwykle naprężona. Przeważa zdanie, że przesilenie gabinetowe jest nieuniknione. Według krążących pogłosek ministrowie radykałowie z Herriotem na czele zgłosili swe ustąpienie podczas wczorajszego posiedzenia Rady ministrów i jedynie ulegając usilnym namowom Prezydenta Republiki Lebrun'a, zgodzili się na odroczenie decyzji w tej sprawie do czwartku.

„Matin" twierdzi, że posiedzenie Rady ministrów było niezwykle burzliwe. Pomiędzy Herriotem i premjerem Doumergue'm doszło do ostrej utarczki słownej. Jedynie dzięki interwencji Prez. Lebrun ministrowie radykalni nie zgłosili natychmiast swej dymisji.

„Le Jour" zaznacza, że masonerja prowadzi w sposób mistrzowski swą grę.

„Petit Parisien" wyraża opinję, że w razie przesilenia gabinetowego Prezydent Lebrun powierzy misję utworzenia nowego gabinetu Doumergue'owi i dopiero w razie jego odmowy zwróci się do przewodniczącego izby deputowanych Fernanda Bouisson lub innej osobistości politycznej. Najczęściej wymieniane są nazwiska ministrów Lavala, Flandin'a i marszałka Petain'a.

PO OTWARCIU SESJI SEJMOWEJ

warzyszeń i organizacyj, wyciągających rękę po grosz publiczny, nie zmalała, a niektóre z nich otrzymują nawet miljonowe subwencje. Na wsi podobały się rady p. Prystora, aby różnych szantażystów przepędzać kijem, ale, niestety, rady te nie są wykonywane ,bo protestować nawet nie wolno. Mówca dziwi się, że p. Prystorowi nawoływanie to uszło bezkarnie. (Wesołość).

Pos. St. Stroński: Nie całkiem, bo nie został premjerem.

Najsmutniejszą sprawą jest hamowanie rozwoju oświaty. Synowie chłopscy mają utrudniony dostęp do szkół wyższych, a nawet średnich. Wysokie opłaty są tu barjerą. Nie buduje się szkół, ale ułatwia się zakładanie szynków i wznosi się więzienia. Liczba więźniów przekroczyła 52 tysiące.

Ludowcy nie byli dotąd odosobniani w Berezie Kartuskiej. Znaleźli się tam przeważnie młodzi narodowi radykali, z którymi nic nas nie łączy, mimo to musimy założyć protest przeciw jaskrawemu pogwałceniu Konstytucji przez utworzenie obozu koncentracyjnego. Te metody nie doprowadzą do uzdrowienia stosunków w Polsce. Jeśli są winni, to należy stawić ich przed sąd, a nie porywać do obozów. Szafowaniem zarzutem antypaństwowości doszło do absurdu i przestało już wywierać wrażenie.

Mówca z wdzięcznością stwierdza ofiarne ratowanie powodzian przez żołnierzy i harcerzy oraz ofiarność społeczeństwa dla ofiar powodzi, domaga się jednak szerszej akcji pomocy ze strony państwa. Przy udzielaniu zapomóg działy się różne niewłaściwości, a starostowie uzależniali niekiedy pomoc od zapisywania się do BBWR. (Protesty na ławach BBWR).

Pos. Długosz: To nieprawda, to kłamstwo.

P. min. Kościałkowski: Proszę o nazwiska tych starostów.

Pos. Róg: Nazwiska będą podane w naszej interpelacji.

Na zakończenie przechodząc do spraw polityki zagranicznej mówca uważa za słuszne posunięcie ministra Becka w stosunku do traktatu o mniejszościach, stwierdzając, że traktat ten został Polsce narzucony. Słuszne są też starania o dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami, niepokoi go natomiast obecny stan stosunków z Francją, z którą sojusz jest kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej. (Oklaski, głosy: słusznie). Mówca wyraża również pragnienie polepszenia się stosunków z Rumunją i Czechosłowacją i ubolewa, że Sejm nie jest informowany o naszej polityce zagranicznej, a naród wpływu na nią niema. (Oklaski na ławach ludowych).

P. P. S.

Następnie imieniem Klubu PPS przemawiał pos. Żuławski, podnosząc, że miniony okres budżetowy odczuła ludność jako najgorszą zmorę. Zwiększyła się nędza, bezrobocie i deficyty. P. prezes Sławek w ostatniej mowie doszukał się przyczyny kryzysu w oczekiwaniu ludzi na spełnienie obietnic partyjnych. Ale jeśli już chodzi o obietnice, to najwięcej rzucał ich klub BB. Przyczyna kryzysu tkwi głębiej i ani analiza p. Sławka ,ani zapowiedź p. min. Kozłowskiego ich nie usuną. P. Sławek skarżył się na brak ideowości. P. Sławek zapomniał, kto tych ludzi bezideowych werbował do sanacji, kto poszedł do konserwatystów i do Nieświeża. Czy p. Sławek nie wiedział kim są ci konserwatyści. Zdaje mi się, że kiedy BB zaczął to kaptowanie, wydał wyrok na siebie, ale nie było to tylko z konserwatystami. Przed kilkoma miesiącami czytałem, że cały magistrat warszawski, wszyscy urzędnicy, którzy stali przy Narodowej Demokracji, przeszli naraz do Bloku Bezpartyjnego. Z dnia na dzień zmieniała się idea, jak ustąpił prezydent i przyszedł sanacyjny komisarz. A jak się postępuje z robotnikami? Mówca pragnie, aby p. minister spraw wewnętrznych spytał się o to p. wojewody Grażyńskiego, p. starosty Łęckiego z Chrzanowa, aby zasięgnął informacyj z DOK krakowskiego, jak się postępuje wobec robotników, którzy jawnie głoszą swoją ideę. Tyle kontroli, tyle rewizji, tyle korpusów kontrolnych, a coraz więcej deprawacji. To nie są rzeczy przypadkowe, oderwane od całości polityki. Dziś nad tym stanem łamie się ręce i płacze.

Mówca nie wie, czy odpowiada to prawdzie, ale sądzi, że leży w interesie państwa, aby padło wyjaśnienie ze strony rządu, czy prawdziwe są pogłoski, że przeprowadzający pożyczkę narodową otrzymał 100.000 zł. remuneracji. Mówca chciałby, aby p. minister oświadczył, kto wziął i wiele wziął.

Pos. Żuławski omawiał następnie wybory do samorządów i oświadczył, że cała ak wyborcza świadczy o strachu członków BB przed ludnością, której nie chcą dopuścić do samorządu, byleby tylko nie usłyszeć wyroku o sobie.

Przechodząc do omawiania sprawy obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, oświadczył poseł Żuławski, że człowiek, który popełnił czyn przestępny ma być karany według kodeksu. Nie można go dręczyć fizycznie, człowieka zaś, który nie popełnił czynu, przeciwko któremu istnieje uzasadnione podejrzenie — można skazać bez sądu, bez wyroku na czas nieokreślony i poddać pod tortury fizyczne. Na czele tego obozu postawiono p. Kostka Biernackiego. P. Kostek Biernacki staje się symbolem rządów sanacji.

W polityce zagranicznej dokonywują się rzeczy, których nikt z nas nie rozumie. Widzimy oziębienie się stosunku z Francją i kampanję z Czechosłowacją, a jednocześnie zacieśnia się węzły z Hitlerem.

Na czele rządu — mówił dalej p. Żuławski — stoi rząd bez kierunku, bez celu, bez konsekwencji, który trzyma się dzięki poparciu zlepka bez jakiejkolwiek orjentacji, skłóconego z sobą, który stał się tragicznem widowiskiem dla całego kraju.

P. marszałek wzywa posła Żuławskiego do skończenia mowy.

Pos. Żuławski: Jeśli dzisiaj patrzycie na to, co się stało, to sami zobaczycie, że zniszczyliście wolność, złamaliście ustawę, sfałszowaliście jego wolę. Społeczeństwo musi zrozumieć, że na czele państwa stoi partja bez konsekwencji, bez odpowiedzialności. (Oklaski na lewicy).

SPROSTOWANIE.

Minister skarbu Zawadzki: Przed chwilą była tu rzucona niesprecyzowana pogłoska, jakoby kierownik akcji pożyczki narodowej otrzymał remunerację w sumie 100 tys. złotych. Stwierdzam, że jest to absolutna nieprawda. P. min. Starzyński, który tą akcją kierował, ani jednego grosza tytułem remuneracji za pracę przy pożyczce narodowej nie otrzymał.

STANOWISKO UKRAIŃCÓW.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej przemawiał pos. Lewicki (Klub ukr.). Mówca skarżył się, że polska myśl polityczna probuje systemu podziału terytorjów, zamieszkałych przez ludność ukraińską, odcinając Wołyń od wpływów Małopolski Wsch. Prócz tego nie uznaje się Ukraińców na Polesiu i Chełmszczyźnie, a jednocześnie popiera się ruch moskalofilski. Zapowiedź utworzenia ukraińskiego liceum rolniczego, jakkolwiek ogólnikowa, spotkała się z pozytywnem przyjęciem wśród Ukraińców. Odebranie ukraińskiemu Związkowi rewizyjnemu szerszych uprawnień uważa mówca za cios, zadany spółdzielczości ukraińskiej.

Nie przecząc wiadomościom, że zabójstwo śp. min. Pierackiego było dziełem terorystów ukraińskich, mówca energicznie zastrzegał się przeciwko wprowadzaniu odpowiedzialności zbiorowej za czyny jednostek.

Wystąpienie min. Becka przeciw traktatowi o ochronie mniejszości nazywa mówca jednostronnem wypowiedzeniem traktatu przez Polskę. Do czasu zmiany stosunków polsko-ukraińskich i zaspokojenia naszych potrzeb narodowych, Ukraińcy nie mogą zrezygnować z prawa wnoszenia zażaleń na forum międzynarodowe.

GŁOS KLUBU CH. D.

Przemawiał następnie przedstawiciel Klubu Ch. D. pos. Tempka. W kategorycznej formie wypowiedział się mówca przeciwko zmniejszeniu budżetu Ministerstwa oświaty. Dotykając sprawy obozu izolacyjnego, mówca podniósł, że jest to instytucja zapożyczona od Niemców, gdzie traktuje się j jako środek walki politycznej. Wolelibyśmy znajdować się w rzędzie państw, które takich obozów u siebie nie mają. Politykę wewnętrzną charakteryzują wybory do rad miejskich i gromadzkich. Wszędzie stronniczość i ograniczanie swobodnego wyrazu woli ludności. Bezrobocie przybiera rozmiary katastrofalne. Polityka zagraniczna jest u nas zakonspirowana przed społeczeństwem. W ostatnim czasie nastąpiło zupełne przegrupowanie i zbagatelizowanie starych sojuszów, a pozawieranie nowych. Zawiązuje się ścisłe stosunki z temi właśnie państwami które pragną obalić traktat wersalski. Wszyscy pragniemy poprawnych stosunków z Niemcami, ale od tego do przejawów braterstwa jest jeszcze krok bardzo wielki. Ubolewamy nad kampanią antyfrancuską w pismach sanacyjnych. Z Czechami pragniemy stosunków przyjaznych. Przyjaźń z Węgrami nie zrównoważy niepowodzeń naszej polityki wobec państw bałtyckich. Stosunek nasz do sąsiada wschodniego niepotrzebnie doznał oziębienia. Uznajemy dążenie do uwolnienia się od uciążliwej hipoteki w sprawie ochrony mniejszości, ale nie możemy solidaryzować się z metodami, użytemi w tej mierze na terenie Ligi Narodów.

N. P. R.

Pos. Faustyniak (NPR) oświadcza, że wbrew wezwaniu p. premjera, rząd nie życzy sobie współpracy ze społeczeństwem. P. minister spraw wewnętrznych, jego podwładne organa znają tylko jeden język, a tym jest rozkaz. Jako przykład przytacza mówca niezatwierdzenie wyboru dra Mieczkowskiego i Cyryla Ratajskiego na prezydentów miasta Poznania, oraz niezatwierdzenie wybranych przez radę miejską w Gnieźnie prezydentów.

DALSZA DYSKUSJA.

Przemawiał następnie pos. Michałkiewicz (Klub agrarny), poczem zamknięto listę mówców.

Z zapisanych do głosu przemawiał pos. Thon (Koło żyd.). Omawiając obszernie politykę gospodarczą rządu, mówca wystąpił przeciwko faworyzowaniu ludności wiejskiej ze szkodą miast, co zwraca się także przeciwko żydom, wśród których nędza wzrasta. Dotykając spraw polityki zagranicznej, mówca opowiada się przeciwko łączeniu się z Niemcami hitlerowskiemi, bo nie jest zdrowe, aby dla tego związku pokłócić się z całym światem.

Przemawiał następnie pos. Franz (Klub niemiecki), wyrażając imieniem posłów niemieckich gotowość popierania wszelkich poczynań rządu w kierunku rozwiązania kwestji bezrobocia.

Przemawiali następnie posłowie: Ładyka (rad. ukr.) i rabin Lewin z Klubu BB, Jeremicz (Kl. białoruski) i Rosenberg (komunista).

Po krótkiem przemówieniu pos. ks. Szydelskiego (dziki) zabrał głos pos. Stahl, który ostatnio wraz z posłem Piestrzyńskim i Dembińskim opuścił szeregi Stronnictwa narodowego. Oświadczył on, że grupa jego reprezentując ruch, dążący do reformy ustroju, nie jest ona opozycyjną, ani prorządową.

W IMIENIU KLUBU BB.

Pod koniec dyskusji przemawiał przedstawiciel Klubu BB pos. Miedziński, polemizując z głosami posłów opozycyjnych. Mówca zaznaczył, że jakkolwiek Klub BB nie spodziewa się żadnego wsparcia od grupy pos. Stahla, to jednak głos jego przyjmuje z zadowoleniem.

Szczegółowej dyskusji nad budżetem oczekuje mówca w komisji, obecnie pragnie się tylko zająć przemówieniem pos. Rybarskiego. P. Rybarski oświadcza, że wymagania skarbu stoją na drodze do odbudowy życia gospodarczego. Niewątpliwie tak jest. Gdyby wcale nie brać podatków, gdyby te wszystkie pieniądze zostały u tych, którzy je zarobili, to byłoby dobrze, tylko to jest niemożliwe. Zresztą pieniądze, pobrane tytułem podatków, wracają natychmiast do życia gospodarczego.

P. Rybarski mówi, że te pieniądze są używane niewłaściwie, mówi o subwencjach, a jako przykład przytacza subwencję dla Zw. obyw. pracy kobiet. Tymczasem w sprawozdaniu tego Związku widzimy świetlice dla dorosłych w liczbie 296, 126 świetlic dla dzieci, bibljotek i czytelń 100, kursów oświatowych 678, zawodowych 76, stacji opieki społecznej nad matką i dzieckiem 15, żłóbków 215, kolonji i półkolonji 70 i 130, punktów pomocy doraźnej dla dzieci 50 itd. Idzie to więc na cele, na które państwo łoży.

Mówca nie jest w stanie zbadać w tej chwili, czy były tam nadużycia, tylko dodaje, że źródłem tych informacyj jest artykuł jednego z pism opozycyjnych, które wcale nie jest miarodajną podstawą. Rzecz będzie zbadana na komisji.

Była tu mowa o przekupstwie, o protekcji, o kupowaniu ludzi. Były przytaczane okólniki takiego czy innego starosty, odezwa takiego czy innego młodzieńca z Legjonu Młodych. Czy my kiedykolwiek twierdziliśmy, że głupcy są tylko w opozycji? Nieprawda, są oni i u nas. A jeśli słyszeliśmy o jakiemś pociągnięciu, o głosie, że kto nie jest członkiem tej lub innej organizacyj, to nie dostanie posady, to jest on głupi.

Liczba uwzględnionych przez Sejm wniosków o wydanie posłów jest, zdaniem mówcy, dowodem, że Klub BB realizuje swą zapowiedź nieliczenia się z nietykalnością poselską. Pos. Rybarski mówił, że urzędnikowi obecnie wszystko wolno, więc zaczyna brać łapówki. W rzeczywistości, gdy urzędnicy próbowali brać łapówki, to poszli do kryminału.

Odpowiadając na zarzuty w sprawie Berezy Kartuskiej, mówca oświadczył, że wolałby nie mówić o represjach. Ale o osadzonych w Berezie Kartuskiej są pewne materjały konkretne. W „Nowej Sztafecie“ jest artykuł o Berezie Kartuskiej, gdzie powiedziano, że rząd obecny nie jest rządem polskim, lecz rządem zdrajców, zaprzedanym żydom i obcym, a dalej, że szwagier Litwinowa jest ministrem spraw wewnętrznych w Polsce. Ci panowie wiedzą napewno, że są to kłamstwa, wyssane z palca. Dalej czytamy w tych numerach, że sanacja — a wymieniono imion i nazwiska — zamordowała Zaćwilichowskiego, otruła Boernera, że myśmy wykonali nieudany zamach na Dreszera i my zamordowaliśmy Pierackiego. Zdaniem mówcy, żaden rząd nie mógłby tego tolerować. (Wrzawa na prawicy).

P. marszałek przywołał do porządku pos. Staniszkisa i pos. Stypułkowskiego, tego ostatniego z zapisaniem do protokółu.

Odpowiadając na krytyczne uwagi, które padły w dyskusji o polityce zagranicznej, pos. Miedziński twierdził, że stanowisko, zajęte przez ministra Becka w Genewie, nie znalazło potępienia w izbie, lecz, przeciwnie, powszechne zrozumienie i aprobatę. Nie można mówić o żadnych tajemnicach, ani o usiłowaniu ukrywania swej polityki przed narodem, a tembardziej o żadnej ucieczce przed odpowiedzialnością.

Sojusz z Francją ma swoje tradycje i swoją popularność. Niczego nie pragnąłby mówca bardziej, jak tego, by o tem pamiętano nietylko u nas, ale i wszędzie. Nie należy jednak informować się o polskiej polityce zagranicznej z prasy obcej.

We wszystkich pociągnięciach polskiej polityki zagarnicznej wyraźnie jest zaznaczone, że nie zmieniają one w niczem naszych sojuszów i zobowiązań i w umowie naszej z Niemcami jest także wyraźnie powiedziane, że nie zmienia ona ani jednego przecinka.

Polityka polska jest i będzie w dalszym ciągu wierna swym sojuszom i przyjaciołom, będąc jednak zawsze polityką pokojową, a nie przedpokojową. Ktoby się czego innego po ministrze Becku spodziewał, ten istotnie będzie zawiedziony. Niema tu mowy o pustej grze prestiżowej. Nie możemy więc dopatrzyć się w tej sprawie błędów po naszej stronie.

Polemizował następnie mówca z zarzutami podnoszonemi przeciwko ograniczaniu systemu ubezpieczeń.

Szeroko też rozprawiał się mówca z zarzutami pos. Żuławskiego co do korupcji, zarzucając mu w wielu wypadkach gołosłowność w twierdzeniach.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Odczytano następnie spis wniosków nagłych zwykłych i interpelacyj, m. in. interpelację Klubu narodowego w sprawie Berezy Kartuskiej, którą podajemy na str. 3.

Zwycięstwo demokratów w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, 7.11. (PAT). Dotychczas otrzymano wiadomości o wyborach 280 **demokratów i 52 republikanów do izby** reprezentantów. Do Senatu przeszło 18 demokratów i trzech republikanów.

NOWY JORK, 7.11. (PAT). Według prowizorycznych obliczeń demokraci otrzymali w całym kraju **10.200 tysięcy głosów**, republikanie — **7.600 tysięcy głosów.**

Na 35 miejsc w Senacie, jak wynika z dotychczasowych informacyj, demokraci uzyskali **23 mandaty, republikanie — 4.**

Listy gończe za inż. Zmigrodem b. dyr. Państw. Zakładu Badania Zywności.

Z polecenia prokuratora przy Sądzie okręgowym w Warszawie p. Fürstenberga, warszawskie władze policyjne rozesłały radjogramy i listy gończe za b. dyrektorem państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku (Chmielna 24), inż. Henrykiem Żmigrodem, który przed kilku dniami wyjechał z Warszawy i ukrywa się w niewiadomem miejscu.

Poszukiwania inż. Żmigroda nastąpiły po wykryciu szeregu nadużyć w zakładzie, które pociągnęły za sobą straty dla skarbu państwa. Nadużycia dyr. Żmigroda polegały na tem, że przyjmując pieniądze za przeprowadzone analizy, nie wpłacał ich do kasy zakładu, lecz przywłaszczał sobie.

REWIZJA U DYR. ŻMIGRODA.

WARSZAWA, 7.11 (tel. wł.). Z polecenia prok. Fürstenberga, prowadzącego dochodzenie w sprawie afery inż. Żmigroda, przeprowadzono w mieszkaniu Żmigroda dziś w nocy szczegółową rewizję. Znaleziono paszport zagraniczny oraz szereg dokumentów i notatek, które zakwestjonowano. Władze policyjne w dalszym ciągu wysyłają radjogramy za ukrywającym się Żmigrodem.

17 rocznica istnienia PAŃSTWA SOWIECKIEGO.

MOSKWA, 7.11. (PAT). Dziś w 17 rocznicę istnienia państwa sowieckiego odbyła się na Czerwonym Placu defilada wojsk, a następnie manifestacja ludności cywilnej. Obecni byli najwyżsi dygnitarze państwowi i partyjni ze Stalinem, Mołotowem i Kalininem na czele. Defiladę odbierał komisarz obrony Woroszyłow. Spośród sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej prasa sowiecka szczególnie podkreśla **zbliżenie do Francji i Stanów Zjednoczonych oraz wstąpienie do Ligi Narodów.** Wieczorem Kalinin wydał na Kremlu przyjęcie dla członków rządu korpusu dyplomatycznego, korespondentów zagranicznych oraz najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa sowieckiego.

Nowy gabinet W EGIPCIE.

KAIR, 7.11. (PAT). Prezesem gabinetu został Nessim - Pasza, który był już premjerem w latach 1920 i 1921.

Rabunek 38 tys. zł. Z POCIĄGU.

WARSZAWA, 7.11. (PAT). Wczoraj o godz. 21.50 na szlaku Błonie - Płochocin kilku bandytów wtargnęło z bronią podczas biegu pociągu do wagonu bagażowego. Po steroryzowaniu kierownika pociągu oraz konduktora obrabowali ambulans towarowy z zawartością około 38 tys. zł. Zatrzymawszy pociąg automatycznym hamulcem pod przystankiem Gołąbka bandyci zbiegli.

CZECHOSŁOWACJA A POLSKA.

Exposé min. E. Benesza.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Edward Benesz wygłosił dnia 6 listopada expose o międzynarodowej sytuacji, w którem tym razem zachował większą rezerwę niż kiedykolwiek i nie poruszał zagadnień, o których w innych warunkach napewno by mówił, zaznaczając, że do spraw tych powróci w parlamencie jak tylko warunki i interes państwa na to pozwolą.

Nas interesuje szczególnie ten fragment przemówienia czechosłowackiego kierownika polityki zagranicznej, w którym zastanawia się on nad stosunkiem Czechosłowacji do Polski.

O stosunku tym min. Benesz wyraził się jak następuje:

— Pomiędzy Polską a Czechosłowacją wzajemna rezerwa polityczna trwa. Różnice powstałe ubiegłej wiosny po znanej ówczesnej kampanji polskiej prasy, wywołanej po 26 stycznia, nie straciły wprawdzie swego lokalnego charakteru — za takiem bowiem z oficjalnej strony polskiej został uznany — natomiast jednak **podkreślona została wydatnie różnica poglądów na niektóre doniosłe kwestje ogólnej polityki europejskiej**, jak o tem świadczy dzisiejszy stan stosunków polsko-francuskich i polska odpowiedź w sprawie paktu wschodniego, **wizyta węgierskiego premjera Gömbösa w Warszawie** i stosunek Polski do Małej Ententy, kontynuowanie antyczeskiej kampanji przez pewną część prasy polskiej i inne jeszcze sprawy o charakterze formalnym i rzeczowym, o których narazie nie trzeba wspominać.

O całej sprawie powiem tylko to najkonieczniejsze. Dobrze się stało, że faktyczny stan stosunków polsko-czechosłowackich temi przejawami i stopniowem precyzowaniem całej polskiej polityki się wyjaśnia. Jest lepsze niż być w niepewności co do charakteru tych stosunków. Nie przesądzając wprawdzie znaczenia i doniosłości tych przejawów, **musimy przecież uważać je nie za przejściową taktykę, ale za poważne i trwałe polityczne fakty i spokojnie obecnie i w przyszłości się z niemi liczyć.**

Jeżeli wyłaniają się dla nas pewne złe strony, to przynajmniej tak samo powstają dla nas dobre strony, z których obowiązkiem naszym jest skorzystać. Nie będziemy, bowiem pomijali ani złej ani dobrej strony. Na przyszłość wypadki te bierzemy pod uwagę i wpisujemy na nasz polityczny rachunek, chociaż żałujemy niektórych stron. Nie można przecież mieć Polsce za złe tego, **że prowadzi politykę swych interesów według własnego zdania.** I my tak czynimy i czynić będziemy, nie ukrywając przytem w niczem swych celów planów, które **nie były, nie są i nie będą skierowane przeciw Polsce**, które jednak będą stanowczo i konsekwentnie bronić żywotnych interesów i godności naszego państwa zgodnie z powszechnym interesem europejskiego pokoju. Tylko tym realizmem i praktycznym zmysłem politycznym, respektującym prawa i interesy polityki państw innych i państwa własnego obronimy żywotne interesy republiki.

Ogólną sytuację międzynarodową oznacza minister dr. Benesz jako stan wzajemnego wyczekiwania i szykowania nowych frontów i nowych sił. Dr. Benesz uważa przyszłe 12—18 miesięcy międzynarodowej polityki za decydujące dla losów Europy i pokoju. Europa zarówno mogłaby się zwrócić do daleko idących porozumień jak i do konfliktów, które mogłyby prowadzić nie do zwycięstwa jednego czy drugiego ale do wielkiej katastrofy wszystkich.

Austrja oficjalnie

PAŃSTWEM STANOWEM.

Prezydent republiki austrjackiej podpisał 1 listopada — w którym to dniu weszły w życie postanowienia nowej konstytucji austrjackiej z dn. 1 maja rb. — nominację 50 członków Rady państwa, 40 członków Rady kulturalnej i 80 członków Rady gospodarczej. Nowe te organa ustawodawstwa austrjackiego ukonstytuują się w ciągu najbliższych dni i wybiorą ze swego grona posłów do t. zw. parlamentu stanowego, będącego organem doradczym rządu.

Przewodniczącym Rady państwa zamianowany został dyrektor austrjackich kolei związkowych radca dworu inż. Werner Röuakh. Do Rady państwa należy m. in. sekretarz generalny „Frontu ojczyźnianego" Walter Adam, red. naczelny „Reichspost" Funder, prezydent Banku Narodowego Kienböck, prof. państwowej akademji muzycznej Marx, b. minister wojny Schönburg - Hartenstein, b. kanclerz Vaugoin i prezydent izraelickiej gminy wyznaniowej dr. Friedmann.

Cała prasa wiedeńska podkreśla, że dzień 1 listopada, z którym wchodzą w życie postanowienia nowej konstytucji, jest dla Austrji dniem historycznym. Dzień ten przekreśla smutną historję parlamentu austrjackiego z ostatnich 15 lat, likwidując raz na zawsze wszystkie jego szkodliwe i ujemne cechy. Miejsce państwa partyjnego — zajmuje obecnie państwo o idei stanowej.

INTERPELACJA POSELSKA

w sprawie Berezy Kartuskiej.

Wczoraj p. marszałek Sejmu przyjął interpelację Klubu Narodowego „do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie znęcania się nad osobami, uwięzionemi na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w miejscu odosobnienia" w Berezie Kartuskiej, w czasie od czerwca do października 1934 r.". Interpelacja brzmi:

„Osoby, więzione w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, traktowane były z zastosowaniem udręczeń moralnych i fizycznych, obrażających godność osobistą więzionych i podkopujących ich zdrowie.

Komendantem obozu mianowany został podinspektor p. Bolesław Greffner, znany społeczeństwu poznańskiemu z roli, jaką odegrał w Poznaniu podczas wypadków w dniu 19 marca 1931 roku na pl. Wolności i w podwórzu Komendy Policji.

Według postanowienia Prokuratora Poznańskiego Sądu Okręgowego z dnia 30 czerwca 1931 roku stwierdzone zostało, że w odpowiedzi na skargi bitych obywateli podinspektor Greffner powiedział: „durnie policjanci, mało bili". Postanowienie to stwierdziło również, że w czasie, kiedy w podwórzu Komendy Policji ukryci policjanci bili aresztowanych obywateli, podinspektor Greffner był obecny w gmachu Komendy.

Warunki odżywiania więzionych w obozie odosobnienia były znacznie gorsze od tych jakie ustalone zostały Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości dnia 20 czerwca 1931 roku ,a które obowiązują nawet w stosunku do osób, skazanych za ciężkie zbrodnie i pozbawionych praw obywatelskich. Jako pożywienie dostarczano więzionym m. in. niedopieczony chleb, robaczywy groch, słoninę z robakami. Chorym nie pozwalano na stosowanie djety. Wychodzącym zrana na pracę poza obozem początkowo, przez kilka tygodni, dawano obiad dopiero o godzinie piątej popołudniu. Nie pozwolono na otrzymywanie paczek z żywnością.

Warunki zdrowotne były niemniej uciążliwe. Odosobnieni nie mieli ani łóżek ani prycz. Sienniki bez poduszek leżały bezpośrednio na podłodze. Nie pozwalano używać szczoteczek do zębów, a mydła nie dawano w ciągu kilku tygodni. W celach nie było ani stołków, ani ławek, nie wolno było siadać na siennikach, a tylko na gołej podłodze.

W karcerze, do którego wsadzano za drobne przewinienia, jak np. za posiadanie jakiejś drobnostki, uwięzieni spali na gołej podłodze w małej, zupełnie ciemnej i wilgotnej celi, skąd nawet po krótkim pobycie wychodzili tak osłabieni, że nie mogli utrzymać się na nogach.

Aresztowanych zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej w samym obozie i poza obozem. Musieli oni prócz tego wykonywać czynności najbardziej przykre, gdyż kazano im porządkować ubikacje i myć gołemi rękami spluwaczki nietylko własne, lecz także używane przez policję.

Bito uwięzionych przy każdej sposobności; bito na korytarzach obozu, kiedy uwięzieni biegli na rozkaz policji, bito przy pracy, kiedy wycieńczeni fatalnemi warunkami odżywiania i pomieszczenia, więźniowie nie mogli sprostać ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu. Bicie to nie stanowiło wyjątku, lecz było wykonaniem zasad postępowania, ustanowionych przez władze obozu. I tak zaraz po przywiezieniu pierwszej partji uwięzionych podinspektor Greffner w ich obecności zwrócił się do policjantów z poleceniem, aby „walili prosto w łeb" w razie, jeżeli uznają to za potrzebne. Nadto jeden z zastępujących p. Greffnera komisarzy policji, przyjmując nową partję uwięzionych, odezwał się do nich: „Świat nie widział tego, co my tu wam urządzimy".

Największem okrucieństwem w traktowaniu uwięzionych odznaczyli się posterunkowi:

Franciszek Markowski (K. G. N. 186),
Mieczysław Sitek (K. G. 199),
Bosowski (K. G. 230), oraz
starszy przodownik Szymborski (N. 9).

Nadzór nad obozem odosobnienia w Berezie Kartuskiej sprawował wojewoda poleski, p. Wacław Kostek-Biernacki, będący na tym terenie najwyższym przedstawicielem rządu polskiego, który często odwiedzał obóz i nietylko badał ogólne warunki tam panujące, lecz wnikał w drobne nawet szczegóły postępowania z aresztowanymi.

Stosunki, panujące w Berezie, nie były obce centralnym władzom politycznym. Dowodzi tego pobyt w obozie dyrektora dep. pol. M. Spr. Wewn. p. Kaweckiego, który mającym opuścić obóz aresztowanym groził ponownem osadzeniem, jeżeli będą opowiadać o tem, co przeżyli w Berezie. Tem samem stwierdził wymieniony urzędnik, że pośredni sprawcy tych stosunków sami uważali je za bezprawne i niegodne.

Powyższe wypadki znęcania się nad ludźmi bezbronnymi, którym nietylko nie udowodniono żadnej winy, lecz których czyny nie były przedmiotem sądowego postępowania — są rażącem pogwałceniem art. 98 Konstytucji, stanowiącego, że kary, połączone z udręczeniem fizycznem są niedozwolone". Traktowanie uwięzionych w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej stworzyło dla ludzi nie skazanych żadnym prawomocnym wyrokiem sądów Rzeczypospolitej katorgę, gorszą od tej, jaką znała carska Rosja.

Podpisani zwracają się do Pana Prezesa Rady Ministrów z zapytaniem:

Czy powyżej opisane fakty nieludzkiego postępowania z przebywającymi w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej były wykonaniem poleceń Rządu?"

6 listopada 1934 r.

Interpelanci.

Na rozkaz d-ra Pavelicza

zginął król Aleksander.

Jugosłowiańskie władze administracyjne **rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich.** Zarządzenie to obejmie wszystkich Węgrów, przebywających na obszarze Jugosławji, a więc **przypuszczalnie 30.000 osób.** Wysiedlani otrzymują termin 3-dniowy do załatwienia spraw wyjątkowych.

W ten sposób **Jugosławja weszła na drogę represji,** względnie samoobrony wobec Węgier, a to w następstwie faktów, podanych przez **półoficjalne belgradzkie „Vreme" co do spisku przeciw królowi Aleksandrowi.** Pismo to podało mianowicie, że według wyników śledztwa w sprawie zamachu marsylskiego **rozkaz zamordowania króla wydał dr. Pavelicz,** wysławszy w tym celu do obozu terorystów chorwackich w **Jankapuszta na Węgrzech** swego powiernika płk. Percevicza, obecnie aresztowanego w Wiedniu. Tenże Percevicz przebywał dłuższy czas w obozie chorwackim, w pewnym okresie czasu **zebrał tam grupę spiskowców, zawiadomił ich o decyzji „wodza", poczem drogą losowania przeprowadził losowanie wykonawców zamachu,** posługując się gałkami. **Kelemen (Georgiew) nie zależnie od wylosowanych wszedł do grupy wykonawców w myśl rozkazu d-ra Pavelicza.**

Włoska grupa zamachowców (Kelemen i Kvaternik) — wedle dalszych wyników śledztwa — w Zurychu spotkała się z grupą węgierską. Broń zakupiono w Trjeście w firmie „Angelini i Bernardon", która od dawna pozostawała w stosunkach z Paveliczem.

Już w maju b.r. rząd jugosłowiański wystosował memorandum do Budapesztu w sprawie istnienia **na Węgrzech organizacji terorystycznej,** domagając się jej likwidacji.

Inny dziennik jugosłowiański, a mianowicie „Politika" podaje dalsze szczegóły, dotyczące zamachu, a to **w związku z pobytem w Berlinie jugosłowiańskiego delegata ministerstwa spraw zagranicznych d-ra Mogorowicza,** który w porozumieniu z policją niemiecką prowadzi na miejscu dochodzenia w sprawie dalszych nici spisku.

Dr. Mogorowicz stwierdził mianowicie, że istnieje także **niemiecka grupa terorystów pod komendą d-ra Jelicza, d-ra Budaka, Milkovicza i d-ra Pericza.** Odnaleziono tajne archiwum tej grupy, a na podstawie dokumentów tamże ujawnionych stwierdzono, że grupa niemiecka, rozporządzająca znacznemi środkami pieniężnemi (rzekomo od Chorwatów amerykańskich), pozostawała w styczności z wszystkiemi innemi grupami (na Węgrzech, w Austrji, Belgji, Ameryce i t. d.). Dr. Jelicz wracając z Ameryki do Niemiec, w drodze dowiedział się, że **jest poszukiwany w Niemczech, wobec czego ukrył się we Włoszech,** gdzie prawdopodobnie przebywa także jego pomocnik dr. Budak. W „archiwum" berlińskim znaleziono list z Ameryki do d-ra Jelicza, z którym nadawca nie wiedział jeszcze, że ukrył się we Włoszech.

Nadrzędnym „wodzem" całej organizacji był dr. Pavelicz, przez jego ręce przechodziły też sumy nadsyłane z Ameryki.

Z DNIA

OKRUCHY PLOTKARSKIE W SEJMIE.

Rozpoczęta sesja sejmowa dała powód w kuluarach do tworzenia różnego rodzaju dowcipów i ploteczek. Oto garść „opowiadań" kuluarowych w ujęciu warszawskich „Nowin Codziennych":

Na ławach rządowych znaleźli się wczoraj niemal wszyscy ministrowie. Premjer Kozłowski wyglądał na bardzo zadowolonego i często śmiał się homerycznie. Min. Kościałkowski przybył na obrady, chociaż snać jest jeszcze po wypadku na polowaniu w Sanockiem ciągle cierpiący. Musiał opierać się na lasce. Ale słuchał pilnie.

Zwracało uwagę, że pilnie się wsłuchiwał także min. Beck, który wogóle lubi słuchać, a mało mówić. Ale najpilniejszym słuchaczem okazał się min. Butkiewicz, choć resort jego jest mało polityczny, a już o kolejnictwie nic nie mówiono. Tylko raz pos. Rybarski wspomniał o konieczności budowy dróg, zwłaszcza, że nasz sąsiad zachodni okazuje niezwykłą na tem polu działalność.

Do najpilniejszych słuchaczy na ławach ministerjalnych należy zdawna gen. Składkowski. Ma do tego podwójne motywy: jest wiceministrem i posłem. Ale wiadomo, że ma temperament parlamentarzysty. Z jaką lubością zjawia się na trybunie i polemizuje!!! Gawędzi wtedy ze swadą i szczerością. Po wojskowemu. Albo z jakiem zadowoleniem pokazuje posłom tanki i samoloty polskie! Wczoraj słuchał na ławach wiceministrów w otoczeniu swych zastępców. Uderzył wszystkich zły wygląd generała. Widocznie jest cierpiący. Zestarzał się i przybladł. Trochę — jak mówią — upodabnia się zewnętrznie do marsz. Piłsudskiego: narastają mu krzaczaste brwi, trzyma się nieco pochylony.

Gdy się zgóry patrzy na ławy ministerjalne i poselskie, uderza mnóstwo łysin. Coraz więcej. Parlament się starzeje. Już niebawem wejdą doń nowe, młodsze siły.

Narasta wzburzenie kobiet. I przeciw pos. Żuławskiemu i przeciw marsz. Świtalskiemu. P. Żuławski, mówiąc o subwencji 1.600.000 zł., które otrzymał Związek pracy obyw. kobiet, użył słów: „kłócące się baby".

Zaraz po przerwie, gdy marsz. Świtalski wyszedł ze swego gabinetu, by udać się na posiłek — otoczyło go grono pań posłanek z BB i bardzo ostro atakowało, dlaczego p. Żuławskiego nie przywołał do porządku. Domagały się, by to uczynił po posiedzeniu. P. Świtalski tego nie uczynił. Będzie miał wrogów!...

Wczoraj powszechnie zwracano uwagę, że pos. Sanojca ani razu się nie odezwał. Nie zanotowano jego wykrzyknika. Czyżby od czasu mianowania go burmistrzem miasta Kolomyi, tak spoważniał?... Jak to opiewa piosenka o Kolomyi? „Kolomyja nie pomyja, Kolomyja miasto..."

MIGAWKI.

Świat naopak.

Wiadomo ogólnie, że lata w tym roku nie było. Zamiast tej ciepłej pory roku, była powódź, a upały panowały tylko w okresie Challenge'u, lecz źródłem gorąca było nietyle słońce, ile gorącość serc rozentuzjazmowanych Polaków.

Jeżeli się cofniemy myślą wstecz jeszcze o kilka miesięcy, to przypomniany sobie, że i zima też minęła z nader mizerną o niej opinją wśród sportowców, ceniących śnieg i lód.

Teraz znów niema jesieni. We wrześniu mówiliśmy, że to normalnie piękna polska jesień. W październiku słoneczne dni nazywały się babiem latem, a teraz w listopadzie stwierdzamy zresztą bez żalu i bez cienia pretensji do cudownych sił, normujących warunki meteorologiczne, że mamy nadal jeszcze ciepłe dni słoneczne, że człowiek w futrze na ulicy wzbudza jeszcze sensację, że kalosze napróżno uśmiechają się swoim ciemnym połyskiem, że jest jednak sprawiedliwość na świecie, bo za kiepskie lato mamy rekompensatę w postaci cudownej jesieni.

Mniej z tego obrotu rzeczy zadowoleni są kupcy. Niby chłopi w okresie żniw, stają oni przed sklepami i patrzą w niebo, zali nie napłyną z północy chmury śniegowe i nie przyleci mroźny wiatr, napędzający publiczność do składów z ciepłą odzieżą.

Mimo że szczerze współczuję kupcom i rad byłbym, aby ruch panował w ich składach, to jednak nie mogę się smucić na widok rozbawionej w słońcu dziatwy na skwerach miejskich.

Widziałem też wiele dzieci, biegnących do szkoły boso. Kiedy przyjdą mrozy, może nie będą miały w czem iść na lekcje, bo przecież co roku zimą nie wszyscy rodzice mogą sobie pozwolić na luksus obucia i przyokrycia swych pociech.

Ale w tym roku dobroczynne niebo sprawiło biedakom prawdziwą niespodziankę i nie muszą się jeszcze chronić do swych nor i kulić z zimna w ciemnych kątach wilgotnych mieszkanek.

Dlatego cieszmy się, że jest słońce i pogoda.

Czarny.

PROGRAM RADJOWY

CYKL SONAT BEETHOVENOWSKICH.

Polskie Radjo rozpoczęło cykl jednych z najpiękniejszych i najbardziej przełomowych dzieł literatury muzycznej, a mianowicie cykl sonat Beethovena w wykonaniu najwybitniejszych naszych pianistów. Audycje te będą z wielu względów szczególnie wartościowe: przedewszystkiem przypomną nam te nieskończone piękne i potężne utwory Beethovena, które zawsze nanowo nas porywają, a następnie przedstawią w systematycznym porządku rozwój twórczości genjalnego kompozytora, a zarazem rozwój całej epoki. Przesuną się przed słuchaczami pierwsze sonaty, zrodzone z ducha klasycyzmu epoki Haydna i Mozarta, ale pełne już wtedy własnej, osobistej nuty; następnie — by wymienić tylko najpopularniejsze — poprzez „księżycową" i „patetyczną" do rozświetlonej, o dziwnej czystości, waldsteinowskiej i potężnej „appasionaty". Nakoniec sonaty ostatnie, w których duch Beethovenowski rozsadza zaciasne mu formy i zapoczątkowuje nową erę: romantyzm; sonaty, które, podobnie jak i inne dzieła Beethovena (w pierwszej linji symfonje i kwartety), stały się wzorem dla kompozytorów XIX-go wieku i bez których nie można wyobrazić sobie dalszego rozwoju muzyki.

Tak więc poznamy w audycjach tych niecylko samo piękno muzyki Beethovena, lecz również zmaganie się i walkę wielkiego ducha, który potrafi przezwyciężyć i rozedrzeć wszelkie więzy, by wskazać drogę przyszłym pokoleniom.

Audycję z tego cyklu nada radjostacja warszawska w dniu 9 b.m. o godz. 17.30; w wykonaniu Bronisława Szulca, który wykona Sonatę F-dur op. 17. Poprzedzi ją prelekcją p. Karol Stromenger.

CZWARTEK 8 LISTOPADA 1934 R.

6.45 Audycja poranna. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 „Panna Kropeczka i jej koledzy" — obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych pióra St. Dietrychówny. 12.30 IV-ty poranek szkolny Wykonawcy: Ork. filh. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Janina Wysocka-Ochlewska — fort. i Roman Wraga — bas. 13.05 „Z rynku pracy". 13.10 D. c. poranku szkolnego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Koncert zespołu salonowego Wiesława Wilkosza. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni nadaje „Marję Stuart" Fr. Schillera. 17.50 Opowiadanie dla dzieci. 18.00 Feljeton sportowy wygł. Mieczysław Mikuła. 18.15 Trio fortepianowe B-dur op. 99 Fr. Schuberta w wyk. Lidji Kmitowej — skrzypce, Bolesława Ginzburga — wiolonczela oraz Pawła Lewieckiego — fortepian. 18.45 „Co czytać?" (liryka) — wygł. dr. Tadeusz Makowiecki. 19.00 Recital śpiewaczy Augusta Dianni'ego. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Muzyka (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Rewja orkiestry: I Defilada instrumentów, II Występy solowe, III Finał. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska — śpiew, Aleksander Junowicz — flet. W programie muzyka francuska. 21.45 „Dusza Europy i Azji" — wygł. p. Wacław Rogowicz. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca pod kier. Lucjana Wajszczuka. 22.35 Muzyka lekka i taneczna z rest. hotelu „Bristol" w Warszawie. 22.45 Karlik z Kocyndra opowiada na otrzymane listy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

O ubezpieczenie od chorób zawodowych

inżynierów górniczych i hutniczych.

Zarząd główny Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych wystosował do Ministerstwa opieki społecznej **memorjał w sprawie rozszerzenia ubezpieczenia od chorób zawodowych**, a mianowicie włączenie następujących chorób do listy chorób zawodowych, podlegających odszkodowaniu: zachorowania spowodu zatrucia gazami, rozedmy płuc, reumatyzmu, wady serca i gruźlicy.

Memorjał Stowarzyszenia zawiera szczegółowe uzasadnienie projektu, **kładąc nacisk na specyficzne warunki pracy w przemyśle górniczym.**

Zaznaczyć należy, że ustawa scaleniowa (art. 138) za choroby zawodowe, podlegające odszkodowaniu, uważa narazie: zachorowania spowodu zatrucia ołowiem, zachorowania spowodu zatrucia rtęcią, zakażenie wąglikiem. Ten sam jednak artykuł 138 głosi: **„zależnie od stanu majątkowego Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, Rada ministrów na wniosek ministra opieki społecznej rozszerzać będzie stopniowo w drodze rozporządzenia powyższą listę chorób zawodowych".**

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

8 Czwartek	**Dziś** Gotfryda **Jutro** Teodora Wschód słońca 6 m. 44. Zachód „ 16 m. 09.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: **Markiza Yorysaka** (Bitwa).

EDEN: **Wesoła Zuzanna.**

PALACE: **Don Juan.**

× **DEKOROWANIE BĘDZINA NA UROCZYSTOŚCI 11 LISTOPADA.** Miejski Komitet obchodu święta 11 listopada w Będzinie zwraca się na tej drodze do ogółu obywateli miasta z gorącem wezwaniem o udekorowanie w dniu 10 i 11 listopada frontów domów (okien, balkonów, bram, wystaw sklepowych i t. p.). Komitet wyraża przekonanie, iż obywatelstwo miasta, rozumiejąc doniosłość święta, dołoży wszelkich starań, aby malowniczy wygląd miasta przyczynił się do wytworzenia podniosłego i radosnego nastroju w dniu narodowej i państwowej uroczystości.

× **ZARZĄD KOŁA O.Z.P.R. W SOSNOWCU** zarządza zbiórkę oddziału w niedzielę, dnia 11 b.m. o godz. 8 rano w lokalu „Kuźnicy", Warszawska 22, celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie „Święta Niepodległości". Uprasza się o liczne przybycie i punktualność.

× **NOWA „PORCJA" LICYTACYJ W CZELADZI.** Władze egzekucyjne przeprowadzają obecnie masowo licytacje w Czeladzi. W ub. tygodniu ukazało się około 120 zarządzeń licytacyjnych, przed dwoma dniami znowu na murach miasta rozklejono nową „porcję" ogłoszeń o egzekucji w liczbie około 200. Jak widać wkrótce cała Czeladź zostanie zlicytowana.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 20.15 po cenach zniżonych przepiękna sztuka D. Niccodemiego w 3 aktach pt. „Cień", ciesząca się rekordowem powodzeniem, z p. A. Królikowską i p. A. Balcerzakiem na czele.

Piątek, dnia 9 bm. o godz. 20.15 po cenach zniżonych świetna komedja B. Winawera pt. „Smaczny chleb kłamstwa", zdobywająca sobie z dniem każdym coraz większe powodzenie. W rolach głównych występują pp. Grzymalanka, Rapacka, Sokolicz, Golczewski i Orchoń na czele zespołu.

Sobota, dnia 10 bm. o godz. 20.15 nieodwołalnie poraz ostatni przebojowa komedja J. Devala pt. „STEFEK", grana u nas poraz 32. Ceny miejsc zniżone. Przedsprzedaż biletów odbywa się wcześniej w firmie p. W. Czechowskiego.

Wydawanie obligacyj

POŻYCZKI NAROD.

Placówki Pożyczki Narodowej rozdawać będą od połowy b. m. obligacje subskrybentom, którzy wpłacili należność w dłuższych ratach.

Subskrybenci tej kategorji otrzymają odsetki dopiero w m. styczniu 1935 roku gdyż pierwszy kupon zostanie na obligacjach odcięty. Kupon dla obligacji 100-złotowej wynosi zł. 3.

× **KONFERENCJE.** W piątek dn. 9 bm. t. j. jutro odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji zatargu na kopalni „Dorota"; we wtorek 13 b.m. zaś w sprawie deputatów węglowych robotników browaru hr. Renard.

× **ECHA „PRZYWŁASZCZENIA" PLACU W CZELADZI.** W związku z notatką o przywłaszczeniu placu miejskiego nad Brynicą w Czeladzi przez garbarnię „Dermata", zarząd Dermaty prosi nas o wyjaśnienie, że ze sprawą tą niema nic wspólnego. Firma „Dermata" jest spółką dzierżawną, a przywłaszczenia placu publicznego dokonali współwłaściciele garbarni „Czeladzianka".

Koncert „Białego Krzyża."

Koło Białego Krzyża w Będzinie przypomina, że w sobotę dn. 10 bm. o godzinie 20.30 odbędzie się na rzecz tej organizacji w salonach resursy w Dąbrowie koncert - raut, który ze względu na przyjmujących w nim udział artystów będzie niezwykłem w życiu kulturalnem Zagłębia Dąbrowskiego wydarzeniem.

Na program koncertu złożą się występy dwóch znanych w kraju i zagranicą wirtuozów: p. T. Kowalskiego, wiolonczela i p. J. Kaleckiego, fortepian, a oprócz tego śpiew znakomitej artystki operowej p. Z. Karin, która jest jednocześnie znaną artystką filmową. Urozmaiceniem programu stanowić będzie występ niezwykle uzdolnionej tancerki teatrów warszawskich p. B. Horbaczewskiej. Wykonane zostaną najcenniejsze utwory kompozytorów polskich i obcych.

Należy nadmienić, że p. Tadeusz Kowalski, chociaż jest młodym muzykiem polskim, tem niemniej w okresie 4-letniego pobytu w Zachodniej Europie potrafił zdobyć wielką sławę i rozgłos. W r. 1930 po ukończeniu konserwatorjum warszawskiego wyjechał jako stypendysta Min. oświaty na dalsze studja muzyczne do Brukseli, gdzie przeszło dwa lata doskonalił się i rozwijał swój talent pod troskliwą opieką słynnego prof. Gaillarda. Talent młodego artysty zwrócił uwagę nacz. dyrektora radja francuskiego, który zaangażował go na stałe jako solistę. Francuskie Min. oświaty z tak wielkim trudem zezwalające na angażowanie obcokrajowców, tym razem w stu procentach wybór ten akceptowało, dając tem pełne uznanie dla wybitnego talentu. W radio w Paryżu p. T. Kowalski pracował przez 2 lata, przynosząc rozgłos polskiemu imieniu, a jego koncerty były transmitowane daleko w świat szeroki, m. in. do Północnej i Południowej Ameryki, Indochin i Australji.

Pan J. Kalecki jest laureatem wyższej szkoły muzycznej im. Chopina w Warszawie, który wysłany został przez rząd do Rosji Sowieckiej dla propagandy muzyki polskiej, koncertował w Łotwie, Estonji, Czechosłowacji, zyskując wszędzie wielkie uznanie. Pozatem bierze udział w życiu muzycznem stolicy, występując często w Filharmonji oraz w radio.

Pani Z. Karin wielokrotnie reprezentowała z wielkiem sukcesem muzykę polską zagranicą. Występowała w Berlinie, Bukareszcie, Pradze Czeskiej i t. d.

Po koncercie dancing towarzyski. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra. Wyborowy bufet na miejscu.

Z życia harcerstwa.

HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORÓW ZUCHOWYCH.

Harcerska szkoła instruktorów zuchowych rozpoczęła drugi rok swego istnienia. W okresie do 15 maja 1935 r. szkoła mieścić się będzie w Nierodzimiu (na linji Bielsko - Cieszyn), od 15 maja do 15 sierpnia 1935 r. w Brennic (stacja kolejowa Skoczów).

W bieżącym roku szkolnym odbędą się następujące kursy: od 5 do 15 listopada r.b. kurs dla nauczycieli, prowadzących klasy szkolne metodą zuchową; od 11 do 20 grudnia r.b. kurs instruktorów gromad zuchowych wiejskich; od 2 do 16 stycznia 1935 r. kurs psychologji i wychowania; od 2 do 13 stycznia 1935 r. instruktorski kurs zimowy; od 17 do 28 stycznia kurs dla kierowników gromad koedukacyjnych; od 30 marca do 10 kwietnia 1935 r. kurs dla wizytatorów kolonij zuchowych; od 2 do 13 maja 1935 r. kurs dla kierowników gromad specjalnych, od 18 czerwca do 2 lipca 1935 r. kurs instruktorów zuchowych I klasy; od 25 czerwca do 7 lipca kurs międzynarodowy dla cudzoziemców; od 12 do 25 lipca kurs dla Polaków z zagranicy; od 29 lipca do 18 sierpnia kurs dla instruktorek i opiekunek gromad zuchowych męskich.

× **MIEJSKI FUNDUSZ PRACY W CZELADZI.** Dziś, w czwartek w Magistracie czeladzkim odbędzie się organizacyjne zebranie miejskiego funduszu pracy. Skąd jednak miejski fundusz będzie czerpać fundusze, narazie niewiadomo. Odpowiedź na to pytanie dadzą pewnie organizatorzy.

O dzwonki
W BRAMACH DOMÓW.

Z Będzina otrzymaliśmy pismo następujące: Zakłócanie spokoju w porze nocnej jest podobno surowo karane, tymczasem w Będzinie, z braku dzwonków w bramach domów, słyszy się po nocach częste bombardowanie mieszkańców, nie mogących dostać się do swych mieszkań. Sprawa ta była już poruszana w prasie, lecz bezskutecznie, gdyż niema się widocznie kto tem zająć i, pomijając już okoliczność, że długotrwałe wyczekiwanie przed bramą na chłodzie lub deszczu nie należy do rzeczy przyjemnych, trzeba zwrócić uwagę, że gwałtowne kołatanie zdenerwowanego lokatora budzi ze snu mieszkańców całego domu, a nawet sąsiednich posesyj i z tego względu byłby najwyższy czas położyć kres nocnym alarmom i zapewnić ludności spokój chociaż w porze nocnej.

Krwawa strzelanina
W CZELADZI.

Onegdaj na placu 11 Listopada w Czeladzi przed gmachem sądu doszło do strzelaniny i krwawej bójki. Właściciel sklepu rzeźniczego p. Antoni Gąsior, spotkawszy swego sąsiada W. Jasińskiego upomniał się o dług w kwocie 10 zł. Na tem tle doszło do ostrej wymiany zdań, a w końcu bójki. Jasiński w pewnej chwili wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzeliwszy dwukrotnie w powietrze, kolbą uderzył Gąsiora w głowę, raniąc go niebezpiecznie. Rannego opatrzył lekarz ubezpieczalni, poczem policja spisała protokół, kierując sprawę do sądu.

X PIOSENKA O CZYSTOŚCI. W związku z zapytaniami, gdzie można nabyć piosenkę, napisaną przez p. dr. Nieprzeckiego na Tydzień czystości, nadmieniamy, iż piosenka jest do nabycia w wydziale zdrowia Magistratu Dąbrowy.

X KTO ROBIŁ DEKORACJE? W uzupełnieniu sprawozdania z obchodu 25-lecia chrześcijańskiej spółdzielni pieniężnej w Strzemieszycach, należy nadmienić, że bardzo pomysłowe i efektowne dekoracje do części wokalno - muzycznej obchodu wykonał p. J. Gawlikowski z Dąbrowy.

X ROCZNICA REWOLUCJI ROSYJSKIEJ. W dniu wczorajszym przypadała 17 rocznica rewolucji rosyjskiej i rządów sowieckich. O rocznicy tej pamiętała u nas jedynie policja, która na wszelki wypadek była w pogotowiu, natomiast komuniści rocznicę wręcz zignorowali, gdyż nawet bibuły nie było i dzień minął w zupełnym spokoju.

X POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w posesji Franciszka Grząbly w Czeladzi (Milowicka 19), w pustem mieszkaniu nad piekarnią, w którem była nagromadzona większa ilość słomy. Od silnie nagrzanego pieca zapaliła się słoma, przyczem ogień zniszczył sufit mieszkania oraz częściowo dach. Straty wynoszą kilkaset złotych.

X RZECZY ZNALEZIONE W TRAMWAJACH. W temizie tramwajowej w Będzinie znajdują się różne przedmioty, znalezione w tramwajach zagłębiowskich. O ile w najbliższym czasie nikt się po odbiór tych przedmiotów nie zgłosi, zostaną one przekazane powiatowemu komitetowi do spraw bezrobocia w Będzinie.

Upośledzeni obywatele
miast Zagłębiowskich.

Obserwując ruch budowlany w miastach zagłębiowskich łatwo zauważyć, że rozwija się on przedewszystkiem w dzielnicach dalej położonych od centrum miast. Spowodowane to zapewne jest ceną placów, znacznie niższą, aniżeli w centrum miast, oraz mniejszemi kosztami budowy, bowiem na peryferjach buduje się domy mieszkalne mniejsze, typu willowego. Tego rodzaju budownictwo to jeden z najzdrowszych przejawów gospodarki indywidualnej, wynikającej z oszczędnego trybu życia i dążenia do posiadania czegoś własnego. Zdawałoby się przeto, że to budownictwo powinno być otaczane jeżeli już nie specjalną opieką ze strony zarządów miast, to w każdym razie taką samą, jaki budownictwo w centrach miejskich. Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej, bowiem dostęp do dzielnic dalej położonych jest utrudniony spowodu zupełnego zaniedbania jezdni i chodników, fatalnego oświetlenia i t. d.

Niewątpliwie słuszną jest rzeczą, że zarządy miast dbają o europejski wygląd reprezentacyjnych ulic i placów. Ale zupełnie błędnem jest skierowanie całego wysiłku na reprezentację, a zapominanie o dalej położonych dzielnicach coraz bardziej się zaludniających i zabudowywujących, stwarzających nowe źródło dochodowości dla miasta. Wystarczy przejść po bocznych ulicach Sosnowca Będzina i Dąbrowy — cokolwiek dalej położonych od centrum tych miast, aby się przekonać o traktowaniu ich po macoszemu. Przedewszystkiem uderza fatalny stan jezdni i brak chodników. Gdy nadchodzą dni słotne w jesieni, albo odwilżowe w zimie dosłownie brodzi się w błocie po kostki. W takim stanie znajdują się niemal wszystkie mniejsze uliczki w Sosnowcu w dzielnicach Sielca, Pogoni i boczne ulicy Piłsudskiego.

Mieszkańcy tych ulic skarżą się nieustannie, ale jakoś te skargi nikogo nie wzruszają. W tym roku zapewne Magistrat nic już nie będzie mógł zrobić, ale dobrze byłoby, aby w planie przyszłorocznym uwzględnił te bolączki. Stosunkowo niewielkim wysiłkiem można... ułatwić życie mieszkańcom nie zamieszkujących reprezentacyjnych ulic, ale nie będących przez to ani trochę gorszymi obywatelami.

STRAJK NA KOPALNI BAŚKA
TRWA W DALSZYM CIĄGU.

W ub. wtorek, jak donosiliśmy wczoraj, wybuchł strajk włoski na kopalni Baśka, na znak protestu, przeciwko zarządzeniu czasowego unieruchomienia kopalni.

Unieruchomienie kopalni nastąpiło naskutek niedostatecznych środków bezpieczeństwa oraz naskutek przekroczenia przez kopalnię wyznaczonego jej kontyngentu wydobycia o 1200 ton.

Produkcja kopalni Baśka określona jest na 500 ton miesięcznie.

Wczoraj rano strajkujący wybrali spośród siebie delegację, która udała się z sekretarzem C. Z. G. p. Bielnikiem do p. starosty Boxy z prośbą o interwencję.

P. starosta oświadczył delegacji, że nie może zmienić zarządzenia władz górniczych, natomiast przyrzekł delegacji, że o ile strajkujący opuszczą kopalnię dołoży wszelkich starań, aby decyzja ta została zmieniona.

Ze starostwa delegacja udała się do urzędu górniczego, gdzie była przyjęta przez naczelnika urzędu inż. Zawadzkiego. Naczelnik urzędu przyrzekł delegacji, że udzieli zezwolenia na eksploatację mniejszych szybików, natomiast decyzję co do uruchomienia głównego szybu wyda, po przybyciu na miejsce i przeprowadzeniu lustracji. Z chwilą uruchomienia szybu, musiałyby być wszczęte odpowiednie prace, celem wykonania zarządzeń władz górniczych co do zapewnienia bezpieczeństwa.

Zrealizowanie tych przyrzeczeń, naczelnik Zawadzki uzależnił od przerwania strajku.

Wyniki konferencyj z p. starostą i naczelnikiem urzędu górniczego, delegacja miała zakomunikować strajkującym.

Jak ustosunkowali się do propozycyj p. starosty i inż. Zawadzkiego strajkujący robotnicy, narazie niewiadomo.

TAJEMNICZA ZBRODNIA
w lesie pod Ząbkowicami.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, w ub. wtorek około godziny 7 rano znaleziono w lesie za wsią Piekło, w pobliżu toru kolejowego Grodziec — Ząbkowice zwłoki nieznanego mężczyzny, w wieku około 30 lat. Na zwłoki natknęli się mieszkańcy okolicznych wsi, zbierający w lesie grzyby.

Mężczyzna ów został zamordowany, bowiem na głowie widniały dwie głębokie rany, zadane prawdopodobnie siekierą.

Zamordowany znajdował się tylko w bieliźnie i przykryty był krótkim szarozielonego koloru kożuszkiem z futrzanym, wytartym kołnierzem. Inne części garderoby, a mianowicie: spodnie koloru kawowego, sweter bronzowy, biały szalik półjedwabny, szelki ciemne z filcu rozrzucone były w promieniu kilku metrów.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, to też trudno jest ustalić tożsamość zamordowanego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamordowany pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego.

Zamordowany był ciemnym blondynem, średniej tuszy. Zewnętrzny wygląd wskazuje, że nie pochodził on ze sfer robotniczych.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia tożsamości zamordowanego mężczyzny oraz wykrycia morderców.

Co było w kopercie?
Jak nabrano chłopka na targu.

Gospodarz ze wsi Karsznica, pow. Jędrzejowskiego, Jan Albin, zabrał z sobą 120 zł. na kupno krowy i pojechał na targ do Małogoszcza.

Gdy tylko znalazł się na bruku osady w Małogoszczy podeszło do niego dwóch z pańska ubranych osobników i zapytali, czy zna nauczyciela N. w Rembiszycach. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, jeden z nich podając się za inspektora szkolnego z Jędrzejowa, prosił chłopka o doręczenie p. nauczycielowi listu wraz z znajdującą się w nim sumą... 700 złotych. List był zapieczętowany.

Oprócz pieniędzy p. inspektor miał dać Albinowi jeszcze lekarstwo dla p. nauczyciela. Ale na lekarstwo, które miało kosztować dość drogo, „inspektor" już pieniędzy nie miał i zapytał, czyby gospodarz nie dał swoich własnych, a później je sobie potrącił z tych pieniędzy, które wręczy nauczycielowi.

Chłopek w rozbrajającej naiwności i zadowolony, że taki p. inspektor powierza mu, nie znając go, aż tak wielką sumę, chętnie wręczył 120 zł. na lekarstwo. P. inspektor poszedł do apteki i jakoś długo nie wracał. Tknięty złem przeczuciem Albin rozdarł kopertę... i znalazł w niej pocięte kawałki gazety.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

KRWAWA BÓJKA.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych ub. roku doszło na ul. Ksawerowskiej w Będzinie do gorszącej awantury, która zakończyła się ciężkiem pobiciem 41-letniego Bolesława Koniny. Kiedy bowiem ulicą tą zdążał do domu Konina, zastąpił mu drogę 26-letni Stefan Podkowa z Dąbrowy Górn. i uderzył go bez żadnego powodu w twarz, a następnie zaczął go bić. Konina widząc, że nie da sobie rady z silniejszym od siebie napastnikiem, począł uciekać, aż wreszcie wpadł do mieszkania swego znajomego, gdzie się ukrył. Nie upłynęło jednak kilkanaście minut, gdy do mieszkania tego wtargnął ojciec Podkowy, Józef, który trzymając w ręku jakiś tępy przedmiot, rzucił się na Koninę i zaczął go bić nim po głowie tak długo, dokąd Konina nie stracił przytomności. Rannego Koninę odwieziono do szpitala, gdzie okazało się, że doznał on ogólnych obrażeń ciała oraz złamania żebra.

Finał tego krwawego zajścia rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który, po przesłuchaniu świadków zajścia, skazał Józefa Podkowę na 6 miesięcy więzienia (z zawieszeniem kary), syn zaś jego Stefan, z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

NIEUCZCIWI KONKURENCI.

Na sprytny sposób nieuczciwego podszywania się pod cudzą firmę wpadli dwaj fabrykanci nici z Będzina: 52-letni Icek Moszkowicz i jego spólnik 62-letni Abram Adler fliegel. Fabrykowali oni nici, a następnie zaopatrzywszy je w znaki łudząco podobne do znaków zarejestrowanych i znanej firmy „Pinkus Rubiński" z Łodzi, puszczali je hurtowo na rynek. Nie podobało się to jednakże Rubińskiemu, który dowiedziawszy się od swych przedstawicieli, że ma groźnych konkurentów, złożył zameldowanie przeciwko nim do policji.

Sprawę tę rozpatrywał wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu. I choć oskarżeni do winy się nie przyznali i tłumaczyli tem, że nici ich zaopatrzone były w znak „żaby", a Rubińskiego „raka", sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał Moszkowicza i Adlerfliegela na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 2.

Wymowa cyfr.
INWALIDZI WOJENNI W POLSCE.

Główny Urząd statystyczny opracował nowe zestawienie, dotyczące inwalidów wojennych i wojskowych w Polsce. Jak wynika z tych danych, liczba zarejestrowanych inwalidów wynosi ogółem 172.659 osób, z czego w m. st. Warszawie 6.058 osób, w woj. Warszawskiem 4.476, w Łódzkiem 6.395, w Kieleckiem 4.162, w Lubelskiem 5.649, w Białostockiem 3.029, w Wileńskiem 2.388, w Nowogródzkiem 2.616, w Poleskiem 1.907, w Wołyńskiem 5.020, w Poznańskiem 34.443, w Pomorskiem 15.802, w Śląskiem 19.197, w Krakowskiem 21.009, w Lwowskiem 21.874, w Stanisławowskiem 10.706, oraz w województwie Tarnopolskiem 8.132 osób.

Uprawnienia inwalidzkie na stałe określono dla 151.922 inwalidów, z czego 34.976 osób utraciło zdolność do pracy w granicach poniżej 15%, 51.551 osób od 15 do 24%, 38.287 osób od 25 do 44%, 24.969 osób od 45 do 84%, oraz 2.139 osób od 85 do 100%. Tymczasowo określono uprawnienia inwalidzkie dla 2.937 osób, z czego 3.436 osób utraciło zdolność do pracy poniżej 15%, 8.989 osób od 15 do 24%, 5.706 osób od 25 do 44%, 2.463 od 45 do 84%, oraz 345 osób od 85 do 100%.

STAN ZATRUDNIENIA.

Według ostatnich zestawień, na 1 października r.b. w górnictwie na terenie całej Polski zatrudnionych było 95.867 robotników, w hutnictwie 36.559, w przemyśle przetwórczym 403.396, w elektrowniach i wodociągach 7.541, w innych zakładach pracy 53.148 robotników.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, 47.408 osób przypada na przemysł mineralny, 60.947 na metalowy, 31.840 na chemiczny, 133.537 na włókienniczy, 11.886 na papierniczy, 5.909 na skórzany, 31.726 na drzewny, 43.495 na spożywczy, 13.820 na odzieżowy, 14.348 na budowlany, oraz 8.680 na przemysł poligraficzny.

SPORT.

Uroczystość poświęcenia boiska W. F. I P. W. W SOSNOWCU.

Miejski komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że uroczystość poświęcenia boiska odbędzie się w dniu Święta Niepodległości, t. j. 11 b.m. według następującego programu:

Godz. 9.45 — uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu, z udziałem wszystkich przedstawicieli władz, urzędów, organizacyj i hufców W.F. i P.W.; godz. 10.45 — wymarsz z kościoła i przejście ul. Małachowskiego i Bronisława Pierackiego przed ratusz; godz. 11 — przemówienie z ratusza prez. Kaczkowskiego; godz. 11.30 — defilada przed płytą Nieznanego Żołnierza i przemarsz na boisko miejskie; godz. 12.15 — poświęcenie boiska i rozwiązanie pochodu.

KRONIKA ZAWIERCIA

× PRZED WYBORAMI. Dzisiaj upływa termin składania list w związku z wyznaczonemi wyborami do Rady miejskiej w V okręgu. Wczoraj złożyła swą listę PPS. z poprzednim składem z p. Leonem Konopką na czele. Listy należy składać w godzinach urzędowych w Magistracie.

Jak się dowiadujemy żydzi wystawiają obecnie dwie listy. Poważne szanse na uzyskanie mandatu ma obecnie katolickie ugrupowanie mieszczańsko - robotnicze.

Zainteresowanie wyborami naogół słabe.

W Zawierciu mówi się obecnie głośno, że dotychczasowy komisarz miasta p. Szczodrowski ma zostać prezydentem miasta.

× PROGRAM UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA GIMNAZJUM. Jak już donosiliśmy, w dniu 11 b.m. w Zawierciu zostanie poświęcony nowowzniesiony gmach szkolny państwowego gimnazjum koedukacyjnego w Zawierciu. Program tej uroczystości jest następujący: godzina 10 rano — nabożeństwo w kościele parafjalnym; godz. 11 — uroczyste poświęcenie gmachu szkolnego; godz. 12 — akademja w auli szkolnej. W dniach od 12 do 20 b.m. będzie można codziennie zwiedzać gmach szkolny w godzinach pomiędzy 3 a 6 popoł.

× Z POWIATOWEJ RADY SZKOLNEJ. Onegdaj w szkole nr. 2 (TAZ) odbyło się posiedzenie powiatowej Rady szkolnej w Zawierciu pod przewodnictwem ks. kanonika Bolesława Wajzlera. Po załatwieniu wielu spraw wewnętrznych i organizacyjnych Rada postanowiła zarządzić wybory delegatów.

× OFIARY NA POWODZIAN. W dniach od 3 do 6 bm. włącznie do miejskiego komitetu na rzecz powodzian w Zawierciu, wpłynęły następujące ofiary: Zw. młodzieży pracującej „Odrodzenie" zł. 3; p. Kazimierz Eljasz — zł. 2, POW. koło Zawiercie — zł. 8.70, pracownicy Banku ludowego — zł. 5.50, cech krawiecki zł. 5, Zw. rewizjonistów - sjonistów zł. 7.78, nauczycielstwo gimnazjum żeńskiego p. H. Malczewskiej zł. 20.20. Ofiary napływają w dalszym ciągu.

× BUDOWA MOSTU. Prowadzone roboty przy budowie mostu żel.-betonowego przy ul. Kasprowicza w Zawierciu posuwają się dość szybko. Jak nas informuje p. komisarz Szczodrowski, most zostanie ukończony 25 b.m.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:

1) Bezimiennie zł. 10.
2) Chór kościelny w Porąbce zł. 6.
3) Cech Stolarzy zebrane przez starszego Cechu J. Banasika zł. 30.

ZGON T. SZTEKKERA

PO TAJEMNICZEJ CHOROBIE.

Wczoraj o godzinie 4 nad ranem na klinice 2 wewnętrznej szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie zmarł światowej sławy atleta Teodor Sztekker.

Zapaśnik, tak dobrze znany z licznych walk francuskich, a ostatnio z głośnego procesu, który odkrył kulisy walk francuskich, był jednocześnie właścicielem niewielkiego majątku ziemskiego Chawłowo w powiecie Błońskim. W tym majątku, przed paru dniami Sztekker ciężko zaniemógł. Silna gorączka skłoniła rodzinę do wezwania lekarza z Błonia, który nie mogąc ustalić przyczyny choroby, kazał przewieźć chorego do Warszawy.

Sztekkera umieszczono początkowo w lecznicy św. Józefa przy ul. Hożej. I tu jednak, mimo usilnych zabiegów lekarskich nie udało się ustalić co właściwie dolega choremu, który tylko na krótkie chwile odzyskiwał przytomność.

Z lecznicy św. Józefa, wobec dalszego pogarszania się stanu zdrowia, przewieziono Sztekkera do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie ulokowano go w osobnej separatce. Miało to miejsce tydzień temu.

Od chwili przywiezienia go do Dzieciątka Jezus, atleta zupełnie już nie odzyskiwał przytomności. Gorączka utrzymywała się stale na poziomie 40 stopni z kreskami. Chwilami Sztekker, widocznie w przystępie maligny, rzucał się, próbował wyskoczyć z łóżka, tak że trzeba było przywiązać go pasami.

Przez cały czas choroby, czuwała przy łóżku żona atlety p. Jadwig Sztekkerowa. Wczoraj o godzinie 4 nad ranem nastąpiła agonja. Wezwanemu lekarzowi dyżurnemu, mimo zastosowania zastrzyków nie udało się przedłużyć życia atlety.

Mimo licznych badań i konsyljów lekarskich, dotychczas nie udało się pozytywnie ustalić, co było przyczyną choroby, która w tak krótkim czasie przeżarła całkowicie potężny organizm atlety, skazując go na śmierć. Przyczyn choroby nie wykryły nawet prześwietlenia rentgenologiczne. Według jednej wersji Sztekker podczas ostatnich walk w Bernie szwajcarskiem, silnie rzucony na dywan odbił sobie nerki czy wątrobę. Inna wersja — bardziej prawdopodobna — mówi o wewnętrznem zakażeniu, wywołanem przez nieznane bakterje chorobotwórcze. Za tą wersją przemawia silny stan gorączkowy jakiemu atleta podlegał od pierwszych chwil choroby.

Teodor Sztekker urodził się w roku 1897 we wsi Wojciechów Lubelski. Przez pewien okres czasu studjował podobno na uniwersytecie w Kijowie, szybko przerzucił się jednak do karjery zapaśniczej, w błyskawicznem tempie zdobywając sobie liczne laury. Ostatnio ze zwykłego zapaśnika, Sztekker przerodził się w organizatora walk francuskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zmiany w podatkach od nieruchomości i lokalów.

Z dniem 1 bm. weszła w życie nowa ustawa podatkowa od nieruchomości i od lokali. Według ustawy tej podstawą państwowego podatku od nieruchomości, podlegających ochronie lokatorów, jest komorne, płacone roku poprzedzającego rok podatkowy w granicach zasadniczego komornego z czerwca 1914 roku. Przy nieruchomościach niepodlegających ochronie lokatorów w wymienionym podatku brane jest pod uwagę zawsze umowne komorne z roku poprzedniego. Wobec tego, porównując obecnie obowiązujące ustawy do tego podatku z przepisami, dotychczasowemi, wynika, że podstawa wymiaru od nieruchomości (bez ochrony) nie jest stała (jak to miało miejsce w dotychczasowem ustawodawstwie), lecz zależy od wysokości komornego, płaconego w roku poprzednim. W podatku zaś od lokali podstawą wymiaru jest jednak zawsze pełne podstawowe komorne z czerwca 1914 roku. Jak widzimy, podstawy wymiarów obu wymienionych podatków nie są, jak to było dotychczas, jednakowe. Obowiązek podatkowy omawianych podatków rozpoczyna się w następnym miesiącu po jego zaistnieniu. Co się zaś tyczy terminów płatności, należy zaznaczyć, że są one płatne w ratach kwartalnych w ciągu pierwszego miesiąca każdego kwartału, poczynając od kwietnia roku podatkowego, tak że czwarta rata kwartalna za dany rok podatkowy płatna jest w ciągu miesiąca stycznia następnego roku. Zasadniczą zmianą w dotychczasowym stanie rzeczy jest fakt, iż pobór podatków wymienionych odbywa się obecnie w ciągu całego roku budżetowego, a nie, jak dotychczas, kalendarzowego.

Kronika gospodarcza.

DYSKONTOWANIE KUPONÓW PRZEZ BANK POLSKI. Bank Polski wznowił przyjmowanie do dyskonta kuponów od 7 proc. poż. stabilizacyjnej. Kupony te będą dyskontowane po kursie dolara złotego, t. j. po 8.91.40. Jednocześnie Bank Polski będzie dyskontował i inne kupony od złotowych pożyczek państwowych, które powinny być przedstawiane Bankowi Polskiemu do dyskonta na trzy miesiące przed terminem ich płatności. Stopa dyskontowa przy dyskoncie wynosi 5 proc. w stosunku rocznym.

PROWIZORJUM HANDLOWE POLSKO-HISZPAŃSKIE. Rozpoczęte przed pewnym okresem czasu — w związku z wygaśnięciem polsko-hiszpańskiego traktatu handlowego, wypowiedzianego przez Hiszpanję i prowizorycznie przedłużanego — rokowania handlowe polsko-hiszpańskie toczą się naprzód w ożywionem tempie. Jeszcze w b.m. spodziewać się można zawarcia nowej konwencji handlowej. Na okres przejściowy, aż do zawarcia nowego układu, podpisane zostało w dniu 2 listopada r.b. prowizorjum, ważne do dnia 1 grudnia. Prowizorjum daje Polsce możność wprowadzenia na rynek hiszpański przedewszystkiem pewnych kontyngentów jaj ze specjalnem uwzględnieniem transportów, zatrzymanych na granicy hiszpańskiej. Ze swej strony Polska udziela Hiszpanji na ten okres kontyngentów na: winogrona, kalafonję, wino, sardynki, oliwę oraz skóry. Uregulowanie, narazie w prowizorjum problemu polskiego eksportu jaj do Hiszpanji, ma poważne znaczenie, zważywszy przedewszystkiem na poważne ilości polskiego towaru, zatrzymanego na granicy hiszpańskiej. Zaznaczyć należy, w samej Barcelonie znajdowało się ostatnio w chłodni portowej około 100 wagonów jaj w oczekiwaniu na pozwolenie importu do Hiszpanji.

ROZWÓJ ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-BRYTYJSKICH. W dniu wczorajszym udał się z powrotem do Londynu dyrektor departamentu handlowego Ministerstwa przemysłu i handlu p. Sokołowski, przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z W. Brytanją. Dyr. Sokołowski w czasie swego pobytu w Warszawie złożył wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu rokowań p. ministrowi przemysłu i handlu d-rowi H. Floryar-Rajchmanowi. Rokowania handlowe polsko-brytyjskie posunęły się ostatnio bardzo znacznie i w wielu punktach osiągnięto już uzgodnienie poglądów obu stron. Ze względu na bardzo skomplikowany charakter zagadnień obrotu towarowego pomiędzy Polską a W. Brytanją i dużą ich różnorodność, rokowania londyńskie odbywają się w licznych komisjach, w których biorą udział również eksperci-rzeczoznawcy, przedstawiciele zainteresowanych gałęzi wytwórczości.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 30.10 do 5 b.m.: wołów — 4, buhai — 51, krów — 421, jałówek — 103, świń — 1384, cieląt — 169, owiec — 1, razem 2133 szt. zwierząt. Płacono w dniu 5 b.m. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.50 do 0.95 zł.

PRODUKCJA FORDA OSIĄGNIE ZNOWU MILJON WOZÓW. Zakłady Forda w Detroit ogłosiły komunikat, w którym stwierdzają, że sytuacja koncernu w ostatnim czasie uległa dużej poprawie. Obroty wzrosły do tego stopnia, że w roku przyszłym będzie można produkować znowu około miljona wozów, czyli wrócić do produkcji z r. 1930.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jara czerw. szkl. 742 g-l 19.50—20.00, Pszenica jednolita 775 g-l 18.50—19.00, Pszenica zbierana 731 g-l 17.50—18.00, Żyto I stand. 700 g-l 15.00—15.50, Żyto II stand. 687 g-l 14.50—15.00, Owies I stand. (niezadeszczony) 497 g-l 16.50—17.00, Owies II st. (lekko zadeszczony) 468 g-l 15.50—16.50, Owies III stand. (zadeszczony) 438 g-l 15.00—15.50, Jęczmień browarny 699 g-l 19.50—21.00, Jęczmień 678-673 g-l 17.00—17.50, Jęczmień ... 649 g-l 15.75—16.25, Jęczmień 620,5 g-l 15.50—16.00, Ziemniaki jadalne 3.25—3.50, Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 31.00—33.00, Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 29.00—31.00, Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 27.00—29.00, Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 25.00—27.00, Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 23.00—25.00, Mąka pszenna gat. II-D 42—65% 22.00—23.00, Mąka pszenna gat. II-F 55—65% 21.00—22.00, Mąka pszenna gat. II-G 60—65% 20.00—21.00, Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 15.00—16.00, Mąka żytnia I gat. 0—55% 24.00—24.50, Mąka żytnia I gat. 0—65% 23.00—23.50, Mąka żytnia II gat. 17.00—18.00, Mąka żytnia razowa 17.00—18.00, Mąka żytnia poślednia 14.00—15.00.

Najazd żydów na Gdynię.

W prasie żydowskiej czytamy odezwę żydowskiej gminy wyznaniowej w Gdyni w sprawie masowego napływu żydów do Gdyni:

„Do Gdyni — czytamy w tej odezwie — płynie fala spauperyzowanych żydów z całej Polski, imaginując sobie, że w Gdyni jest duże zapotrzebowanie rąk roboczych i innych pracowników. Wyobrażają sobie ci ludzie, że wystarczy tylko mieć na bilet kolejowy do Gdyni i przybyć tu aby nazajutrz mieć pracę i wszystkie doczesne uciechy życiowe. Tymczasem rynek pracy w Gdyni zgoła niczem się nie różni od warunków w innych miastach Polski, natomiast położenie człowieka bez odpowiednich zasobów — jest tu stokroć gorsze, gdyż warunki mieszkaniowe i utrzymanie, są tu znacznie droższe, niż gdzieindziej".

Gdyńska gmina wyznaniowa żydów prosi swoich współwyznawców, żeby wobec tego wstrzymali się z wyjazdem do Gdyni... Widać z tego, że najazd żydów na to miasto musiał przybrać rozmiary niebywałe.

KRONIKA OLKUSZA

Spokój panuje W WOLBROMSKIEJ FABRYCE.

Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska po Wolbromiu o burzliwem zebraniu robotników fabryki wolbromskiej, jakie miało nastąpić w dn. 5 bm. w związku z redukcją kilku robotników, a m. in. Kindlera, prezesa Zw. robotn. przem. chem. oddz. w Wolbromiu (zapowiedziano usunięcie siłą kilku urzędników z fabryki).

W oznaczonym terminie odbyło się rzeczywiście zebranie robotników tej fabryki z udziałem gener. sekretarza Zw. p. Matuli z Krakowa, lecz po przemówieniach prezesa Zw. i sekretarza, nawołujących członków do regularnego opłacania składek i nieporuszania spraw wojskowych przy zatargu z zarządem fabryki (fabryka jest pod zarządem wojskowym), do żadnych ekscesów nie doszło.

× OSOBISTE. W ub. poniedziałek wieczorem w kościele olkuskim został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy olkuszanką p. Barbarą Czerwińską i inż. Piotrem Lipczykiem, kierownikiem elektrowni miejskiej w Olkuszu.

× WALNE ZEBRANIE TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO. W dn. 9 b.m. o godz. 8 wiecz. w sali konferencyjnej Rady pow. w Olkuszu, odbędzie się doroczne walne zebranie Tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu.

× NA POWODZIAN. Powiatowy komitet pomocy powodzianom w Olkuszu przekazał wojewódzkiemu komitetowi w Kielcach w dniu wczorajszym zł. 4 tys.



— Ładna to ona nie jest, ale ubra[illegible]

Do czego służy PAŁKA POLICYJNA?

Sąd grodzki w Warszawie skazał przodownika policji Wysockiego na dwa lata, st. post. Zawadzkiego na półtora roku, a posterunkowego Ko[illegible]skiego na rok aresztu z zawieszeniem. Policjanci byli oskarżeni o pobicie pałkami gumowemi jednego z obywateli. W motywach wyroku sąd stwierdził, że gumy policji służyć mają **jedynie do obrony przed napastnikami a nie do bicia obywateli.**

Z CAŁEJ POLSKI

CENNE WYKOPALISKO

W Łucku robotnicy, zajęci przy regulacji rzeczki Głuszec przy robotach ziemnych, w okolicy zamku Lubarta, znaleźli dobrze zachowany miecz i szczątki zbroi. Według opinji znawców, miecz pochodzi z pierwszej połowy XVI w. Wykopaliska przekazano muzeum wołyńskiemu.

CZY W URZĘDZIE MOŻNA SPAĆ NA KANAPIE?

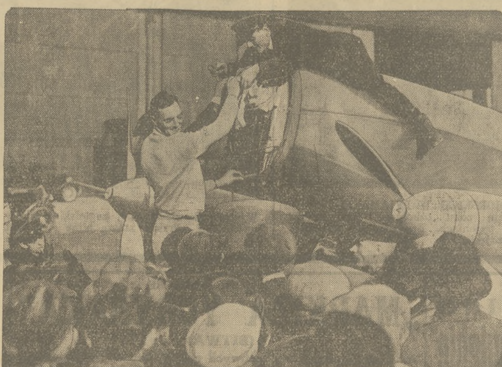
W magistracie warszawskim — jak donosi jeden z dzienników — prowadzone jest dochodzenie dyscyplinarne przeciw jednemu z wyższych urzędników, kierownikowi działu, który spał w godzinach urzędowych, kładąc się na kanapie w swoim gabinecie, a poza tem przyjmował klijentów, leżąc. Mając zaś nadzór nad kuchnią magistracką, kazał sobie przyrządzać smakołyki w postaci pieczonych gąsek, nadziewanych kurczaków, przysmażanych grzybków itd. Dochodzenie dyscyplinarne przeciw temu wygodnisiowi jest w pełnym toku.

WYMORDOWAŁ WŁASNE DZIECI I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Z Baranowicz donoszą, że mieszkaniec wsi Gnojna gminy Prószyńskiej Konstanty Pasiewicz podczas nieobecności swej żony zamordował dwie córeczki: 4-letnią Marję i 2-letnią Olgę. Trzecią córeczkę 3-tygodniową ciężko okaleczył, poczem sam sobie odebrał życie. Przyczyną tragedji była nieuleczalna choroba. Również dzieci były dziedzicznie obciążone i ten fakt był bezpośrednią przyczyną nieszczęścia.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO DWÓCH MĘŻCZYZN.

Dn. 6 b. m. w nocy patrolujący bulwary Słowackiego w Zakopanem przod. Jociec natknął się na dwa ciała mężczyzn, niedających znaku życia. Znajdowały się one w lasku, niedaleko domu wypoczynkowego Banku Polskiego leżąc pod przewodami wysokiego napięcia. Zaalarmowano elektrownię, gdzie poprzednio już koło godz. 9-ej wieczór zaobserwowano, że nastąpiło gdzieś krótkie spięcie i z tego powodu wysłano pogotowie na poszukiwanie błędu na trasie. Po wyłączeniu prądu przybyła na miejsce straż ogniowa celem odłączenia drutów, przewieszonych na przewodach wysokiego napięcia oraz funkcjonarjusze elektrowni z dyr. inż. Ogińskim. Równocześnie przybyły organa policyjne z podkom. Berentem. Okazało się, iż zaszedł tu wypadek przemyślanego samobójstwa które popełnili równocześnie: niej. Emanuel Żurek, 34-letni urzędnik prywatny z Dziedzic, oraz Józef Paszek, 32-letni rolnik z Czechowic. — Przerzucili oni na przewody wysokiego napięcia kamień na drucie, którym się poprzednio pookręcali. Przy denatach znaleziono listy, pisane do rodziny oraz do władz bezpieczeństwa, w których podają, iż popełniają wspólne samobójstwo. Żurek i Paszek przybyli przed kilku tygodniami do Zakopanego.



LONDYN — MELBOURNE — LONDYN W 13 DNI.

Powitanie lotników Jonesa i Wallera na lotnisku Lympne pod Londynem po przybyciu z Melbourne. Obaj lotnicy, którzy brali udział w locie australijskim do Melbourne, po krótkim wypoczynku wyruszyli spowrotem do Londynu, przebywając trasę w rekordowym czasie — 6 dni, 16 godzin i 5 min. Lot Londyn — Melbourne — Londyn trwał w sumie 13 dni, 6 godz., 41 min.

Wzruszająca historja właściciela składu zabawek.

W tych dniach, jak donosi prasa węgierska, jeden z najstarszych składów zabawek w Budapeszcie, znany wszystkim mieszkańcom stolicy Węgier, który od 60 lat zgóry dostarczał zabawek dla światka dziecięcego, **musiał zamknąć swe podwoje spowodu nakazu sądowego przeprowadzenia w nim przymusowego inwentarza.** Po sprawdzeniu stanu interesów, stwierdzono, że brakło wiele towaru, który powierzony właścicielowi przez fabrykę zabawek, powinien był znajdować się na składzie, a na który właściciel nie miał pokrycia. Zwołano zatem zebranie wierzycieli celem powzięcia odpowiednich kroków dla ustalenia przyczyny nieporządków.

Już wstępne dochodzenia ustaliły, że nie należało posądzać żadnego z ekspedjentów o nieuczciwość, lecz **że winę ponosił staruszek właściciel, który sam rozdawał bezpłatnie biednym dzieciom większe ilości zabawek.** Zdarzało się niemal codziennie, że do składu wchodził szary człowiek z ulicy, trzymając za rękę małego brzdąca: dzieciak pożerał wprost szeroko otwartemi oczętami całą zawartość składu, zatrzymując się przy misternych, lecz drogich i dla niego niedostępnych cudach, podczas gdy ojciec kupował dla swej potrzeby najtańszego pajacyka. Maleństwo ze smutkiem brało do rączek zabawkę, patrząc rozżalone na zaczarowane skarby... Wzroku tego nie mógł znieść dobry staruszek - właściciel i do kupionej taniej zabawki dodawał inną piękną, uszczęśliwiając tem dziecko.

Po wyjaśnieniu sprawy wierzyciele zapytali starego właściciela o powód swego postępowania. „Nie byłem nigdy szczęśliwy — oświadczył staruszek — będąc dzieckiem nie doznałem pieszczot rodzicielskich, a życie się jakoś ułożyło, że szczęścia nigdy nie doznałem. Dlatego może lepiej od innych rozumiałem małe wielkie rozpacze dzieciaków, dla których większa część zabawek była niedostępną. Jakże mnie cieszyła ich radość, gdy mogłem je uszczęśliwić”.

Wierzyciele uwzględniając długie lata rzetelnej pracy i skrupulatne wywiązywanie się z obowiązków starego kupca, zrzekli się swych pretensyj, nie pociągając go do odpowiedzialności. Do składu przydzielono tylko specjalnego zarządcę, któremu powierzono, by pilnował staruszka idealistę, którego dobre serce doprowadziło niemal do katastrofy.

Zimny grzbiet DZIWNEGO KONIA.

Przed kilkoma dniami przed jednym z posterunków celnych na granicy francusko-belgijskiej zatrzymał się wóz, zaprzężony w jednego konia.

— Ma pan coś do oclenia? — pyta właściciela wozu francuski celnik.

— Nie, panie naczelniku.

Celnik, rzuciwszy spojrzenie do wnętrza wozu, zaczął głaskać konia po grzbiecie.

— Ślicznego ma pan konia, ale czemuż to on jaki zimny?

— Ba, przecież nie jest ciepło.

Celnik, zaintrygowany jednak temperaturą grzbietu końskiego, wyjął nóż i ukłuł nim konia. Koń ani drgnął. Nie namyślając się długo, celnik zaczął poprostu ciąć skórę konia, który wciąż stał nieruchomo, ale zato z jego grzbietu zaczął się sypać tytoń.

Jak się okazało, pomysłowy przemytnik nakrył grzbiet konia skórą, zdartą z zabitego konia, a linję zetknięcia się obu skór przysłonił starannie uprzężą, umieściwszy pomiędzy skórą żywą i martwą przemycany tytoń. Kto wie, czy fortel udałoby się wykryć, gdyby celnik nie był miłośnikiem zwierząt i nie pogłaskał konia po jego nienaturalnie zimnym grzbiecie.

SZOSA AUTOMOBILOWA NA ETNĘ.

Przed kilku dniami dokonano otwarcia nowej szosy automobilowej na szczyt Etny. Uroczystość otwarcia nowej drogi odbyła się w obecności króla włoskiego. Długość szosy, która zaczyna się w miejscowości Nicolosi u stóp wulkanu, wynosi około 15 km., a koszt jej budowy wyniósł 6 miljonów lirów. Szosa budowana była trzy lata. Z najwyższej jej części, która przechodzi tuż obok masy lawy, roztacza się wspaniały widok na Taorminę, Catanję i Augustę, a w pogodne dni widać nawet zdaleka morze Jońskie.

TRUDNE ZADANIE.

Dwie kumoszki spotykają się:

— Co słychać moja pani?

— Mam kłopot...

— Z czem?

— Z mojemi kurami.

— Co się stało?

— Słyszałam w radjo, że aby jaja się dobrze przechowywały, trzeba je składać w chłodnem miejscu i teraz nie wiem, jak to kurom wytłumaczyć?

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

28

— Onby chciał! — zagotowało się w sercu poety. — Onby chciał!

Ze skrzypiec Paździerzy płynęły miękkie, rzewne tony. Grał w zupełnem zapamiętaniu. Twarz miał nieruchomą, oczy pełne bezdennie smutnej zadumy.

W kuchni Franek mówił do Zosi:

— O mało mi serce nie pęka od tej muzyki. Zosiu moja najmilsza, nie żal ci mnie?

— Żal mi cię, Franku.

— Smutny jesteś.

— Ciężko mi na sercu.

— To się ulituj.

— Nie, Franku, nie mogę.

Amadeusz wstał. Godzina była późna, droga przez las. Spojrzał ku drzwiom kuchennym. Chciał się jeszcze zobaczyć z Zosią i rzucić jej w serce jakie ważkie słóweczko — na wszelki wypadek. Sam los przyszedł mu z pomocą, gdyż Paździerzowa, widząc go, szykującego się do odejścia, zawołała na córkę:

— Zosia, a dajno panu te rachunki, co to wiesz... Schowałam za lustrem.

Zosia wbiegła do izby. Lustro stało na komodzie w najdalszym rogu. Amadeusz poszedł za nią szybko i korzystając z chwilowego odosobnienia, rzekł zniżonym głosem:

— Wiem, kto siedzi w serduszku panny Zosi. Domyśliłem się. Czy powiedzieć?

Dostała momentalnie wypieków. Milcząc, sprawdzała, czy rachunki są wszystkie.

Nachylił się jej do ucha, tak że dotknął niemal ustami włosów.

— Pan Alwicz.

Rachunki posypały się na podłogę.

— A co, nie zgadłem! A, urwis, zna się na ładnych panienkach. Powiem mu, że panna Zosia tęskni — żeby nie zaniedbywał. Powiedzieć?

Mówiąc to, ujął ją za rękę. Szarpnęła się — bliska płaczu.

Z rogu kuchni przyglądał się tej scenie Franek Witkoszczak.

Las szumiał łagodnie. Przez ażury konarów przeglądały iskry gwiazd. Amadeusz szedł szybkim krokiem, oglądając się za siebie i na boki. Zdawało mu się, że ktoś za nim idzie... Najwyraźnej ktoś szedł. Zrobił zwrot wtył i znalazł się oko w oko z Frankiem Witkoszczakiem.

— Czego pan za mną idzie? — zapytał niepewnym głosem, choć nie potrzebował pytać.

— Tego — odrzucił chłopak i, niewiele myśląc, sprał go po twarzy żelazną, chłopską ręką, przytrzymując drugą, żeby nie upadł.

— Masz na początek — na przestrogę. Będzie trzeba więcej, to dołożę. Adje!

Poeta został sam. Usiadł ciężko na miękkim kobiercu igliwia, wypluwając na dłoń dwie złote korony.

ROZDZIAŁ VIII.

Beta płakała. Nikt jej nigdy nie widział płaczącej z wyjątkiem matki. Nawet ojciec, nawet brat. Wobec matki mogła sobie pozwolić na luksus łez.

— Mamo, ja widzę, że mi nic nie pozostaje jak rzucić się z okna w jezioro.

Stara pani Wyżkorońska, tęga, flegmatyczna niewiasta, biorąca wszystko filozoficznie, o ile nie dotyczyło jej osobistej wygody, potrząsnęła głową:

— Moja mała, nie egzageruj. To dobre dla uwiedzionych pokojówek. O co ci właściwie chodzi?

Beta już roznegliżowana do snu, załamała teatralnym gestem toczone ramiona.

— Czy mama udaje, czy... Ja chcę wyjść zamąż.

— Wiecznie ta sama piosenka. Miałaś tyle szans, z żadnej nie chciałaś skorzystać, nie chciałaś nigdy słuchać moich rad....

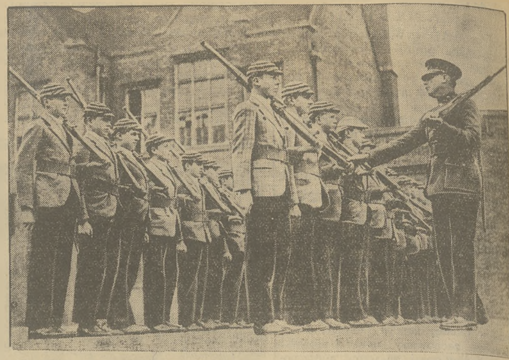
Z piersi wzburzonej panny wydarło się jękliwe westchnienie rezygnacji.

— Tyle szans! — czy mama ze mnie drwi? Przecież ja nie mam prawie żadnego powodzenia. Dopókiśmy dobrze stali majątkowo, było jako tako... Chociaż... Czy ja mogłam wyjść za Wiwerskiego? Przecież to starzec, kompletny starzec..

D. c. n.



TRADYCYJNY POCHÓD STUDENTÓW NOWOJORSKICH W PYJAMACH.
Jak corocznie, odbył się i tym razem na inaugurację roku szkolnego uniwersytetu w Nowym Jorku tradycyjny pochód studentów w pyjamach. Fragment tej komicznej tradycji przedstawia nasze zdjęcie.



Wychowankowie sławnej angielskiej szkoły wojskowej w Eton w przerwach pomiędzy wykładami odbywać muszą pilne ćwiczenia wojskowe w przygotowaniu do najbliższych manewrów.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„TO CO NAJMODNIEJSZE". Numer 20-ty dwutygodnika „To co najmodniejsze" zawiera odpowiednie do sezonu modele płaszczy i kostjumów wełnianych i obejmuje treścią swoją porę jesienną. Podaje nam garnitur wełniany, zrobiony na drutach, kilka ładnych sukien wieczorowych. Dla praktycznych pań spódniczkę i 6 modeli bluzek. Dla matek, które chętnie dla swoich pociech same szyją, modele płaszczy i sukienek, do których-to modeli, jak zawsze, można dostać wykroje w Poradni Mody, Świętokrzyska 17, m. 3. Czytamy sprawozdanie o Wystawie Mody jesienno-zimowej pod hasłem: „To co najmodniejsze", co szczególnie ciekawe będzie dla naszych czytelniczek z prowincyj. Najaktualniejszą sprawą będzie wybór ładnej sukni wizytowej do której podajemy 4 prześliczne modele. Dział praktyczny i tym razem bogato zaopatrzony w ozdobne kołnierzyki, dobre rady z dziedziny mody, jak powinien wyglądać rękaw modny i t. p. Skrzynka pocztowa daje odpowiedzi na liczne pytania skierowane do Redakcji i pani Delta mówi nam o kobiecie dobrze ubranej.

Nie wątpimy, że numer ten zadowolni nasze kochane czytelniczki.

SENSACYJNY NOWY NUMER „URODY". Wprost rewelacyjnie przedstawia się nowy numer dwutygodnika ilustrowanego „Uroda", poświęconego higjenie i kulturze fizycznej i psychicznej, kosmetyce i modzie.

Poza wielobarwnemi, pięknemi ilustracjami oraz doskonałą nowelą, nowy numer 22 zawiera szereg praktycznych i interesujących artykułów, jak: „Zacięta walka z wrogiem cery", pióra d-ra A. Weryha, „Gdy młodość kończy się", artykuł przeznaczony dla kobiet w wieku przełomowym, „To co najmodniejsze dla pana", feljeton o modzie męskiej, „Twoje zdrowie prosi o dwie godziny", „Ostrożnie z kawą i herbatą". Pozatem dwa doskonałe artykuły korespondentki londyńskiej Flory Mc Pherson p. t. „Fryzura romantyczna, a tempo współczesności oraz „Aby stopa i dłoń były piękne"; „Kuracja winogronowa"; „Przesadny lęk przed chorobą", pióra znakomitego biologa, dr. M. Wita, dalej „Jaki typ — taka moda", artykuł o indywidualizacji mody, i wreszcie „Aleksander Żabczyński, gwiazdor filmowy zwierza się na temat ideału kobiecego". Całość przedstawia się wyjątkowo interesująco.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

GOSPODYNI
trzydziestoletnia, inteligentna, nawskroś uczciwa, pracowita, domatorka, Szkoła gospodarstwa domowego dłuższa praktyka samodzielna szuka posady. Za życzliwość, dobre traktowanie zapłaci najsumienniejszą pracą i przywiązaniem Miejscowość obojętna. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Sosnowiec dla „Solidnej" 6760

POTRZEBNA
zdolna ekspedjentka do wędliniarni. Sosnowiec, Warszawska 14. Koss. 6748

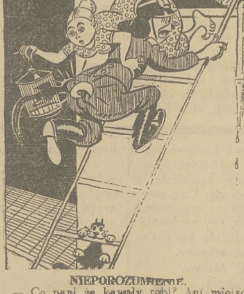
POSZUKUJE
pracy biurowej w jakimkolwiek dziale — kwalifikowany urzędnik z kilkunastoletnią praktyką, z b. dobremi referencjami. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „K. Z." pod „Pracowity" 6767

LOKALE

2 POKOJE
z kuchnią z wygodami oraz dwa sklepy, w nowym domu do wynajęcia. Sosnowiec ul. Sucha 24 (obok bloków). 6690

POSZUKUJĘ
3—4 pokoje z wygodami oraz pomieszczenie na skład 7x7x3.5 mtr. w śródmieściu Sosnowca, tel. 7-48.

LOKAL
sklepowy w śródmieściu Sosnowca poszukiwany. Zgłoszenia: Kurjer Zachodni pod „Zaraz". 6764



NIEPOROZUMIENIE.
— Co pani za kawały robi? Ani miejsce, ani pora do... szczypania. (Judge).

Różne

ZNALEZIONY
na szosie Łagisza—Sączów lewar do odebrania w klinkierni „Gródków" poczta Będzin po udowodnieniu własności i za zwrotem kosztów ogłoszeń. 6766

ŚNIEGOWCE
przyjmuje do zelowania, flekowania i łatek, wprawiam zamki, wszywam klamry do śniegowcy, przyjmuje wszelkie obuwie do reperacji skórzane i gumowe, wykonywam solidnie i punktualnie, oraz posiadam na składzie obuwie dla chłopców i dziewcząt do łyżew, mocne i tanie. Sosnowiec, koło Kasy Skarbowej ul. Krzywa, Kowalski. 5959

NAJWIĘKSZY W ZAGŁĘBIU
wybór łyżew sportowych, figurowych, hokejowych butów łyżwiarskich, hokejowych kijów hokejowych, oraz wszelkiego sprzętu narciarskiego — poleca „Stadjon", Sosnowiec, Mościckiego 61 (Kościelna). Ceny bezkonkurencyjne. — Gwarantowana jakość 6475

FOTOGRAFJE
porcelanki na pomniki, wiecznotrwałe, oraz wszelkie roboty w zakres fotogr. wchodzące. Amatorskie roboty, fachowe porady bezpłatnie. Wykonanie artystyczne. — Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec Piłsudskiego 20. 6735

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 6360

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez 74 pułk Lublin, zgubił Ludwik Sodipiwko. 6765

DOWÓD
osobisty wydany przez starostwo Będzińskie zgubiła Chaja Laja Grossmanowa.

Nauka i Wychowanie

ABSOLWENT
Uniwersytetu Jag. udziela korepetycji z przedmiotów w zakresie szkoły średniej. — Specjalność: łacina, grecki. — Długoletnia praktyka. Zgłoszenia do Administracji pod „Absolwent". 6765

KOSMETYCZNE KURSY
zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty dają prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. Kurs czteromiesięczny. Wykładają lekarze — wybitni specjaliści. — Teorja i szeroka praktyka przy Gabinecie Kosmetycznym „[illegible]" Katowice, Teatralna 8-11, tel. 338-95. Zapisy codziennie. 67[illegible]

Reklama jest dźwignią handlu.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy. na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się [illegible]

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRY[illegible]